

Dziennik Łódzki

№ 43.

Sobota, dn. 31 października 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamae przyjmuje się tamże.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAW.

PROCES BRZESKI.

Świadkowie w ogniu krzyżowych pytań. Zeznawali: wicemin. Stamirowski i dyr. depart. Hauke-Nowak.

Od samego rana na sali sądowej sprowadzane jest wniesienie szeregu wniosków incydentalnych, zarówno przez przedstawicieli urzędu prokuratorskiego jak i przez obrońców. Wnioski te od razu wprowadzić mogą nastrój gorętszy.

P. Mastek zajmuje dziś swe miejsce wśród kolegów oskarżonych. Przed rozpoczęciem rozprawy adw. Berenson, spacerujący z p. Witosem, wieszował p. Mastkowi powrotu na ławę oskarżonych.

Pierwsi na liście świadków figurują: wiceminister spr. wewnętrznych, p. Stamirowski, p. Hauke-Nowak, dyrektor departamentu MSW., p. Kawecki i cenzor piem warszawskich, p. Krüger.

Dziś nie widać na sali p. Louis de Brouckere, który w ciągu czterech dni poprzednich siedział na rozprawie od pierwszej chwili do ostatniej.

Jest to potężnej postawy starszy mężczyzna, którego szeroką krawędź twarzy zdobi siwa broda.

Po polsku nie rozumie ani słowa, a mimo to nie opuścił dotąd ani jednego momentu przez cały czas wyjaśnień oskarżonych.

W chwilach, gdy pod sądni podnosili głos, lub też obrońcy wygłaszali swe przemówienia z większym temperamentem, p. Brouckere wyciągał głowę z oznakami wielkiego zainteresowania, zarzucając gradem pytań tłumacza, który starannie przekłada Belgowi każde słowo.

Oświadczenie prokuratora.

Zkolei przewodniczący udzielił głosu wiceprokuratorowi Grabowskiemu, który oświadczył, że w dniu wczorajszym mówił o tem, iż każdy obywatel państwa ma prawo skargi, jeżeli w stosunku do niego dopuszczono się przestępstwa. Jeden z obrońców wówczas, a mianowicie adw. Berenson, powiedział, że taka skarga była wniesiona, że prokurator trzymał ją pod sukniem, że bał się, i że w końcu sprawę umorzył.

Zainteresowałem się tą sprawą — mówił prok. Grabowski — i ustaliłem, że istotnie skarga wpłynęła, ale dotyczyła ona zupełnie innego przedmiotu, niż to, o czem oskarżeni i ich obrońcy mówili. Dotyczyła ona postępowania sądowniego Demanta i żądanie pociągnięcia go do odpowiedzialności z art. 636 k. k., to jest za umyślną bezczynność władzy. W skardze tej pisał się, że więźniów, wbrew ustawom, osadzono w twierdzy wojskowej i tam przetrzymywano ich, o czem p. sędzia Demant wiedział i nie reagował. Ta skarga rzeczywiście była umorzona, jednak ona nie dotyczyła zupełnie osób wojskowych, które miały niewłaściwie obchodzić się z więźniami.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się już druga faza wielkiego procesu politycznego w pałacu Pacy — badaniem stron, czyli istotna strona przewodu sądowego, jego trzon, oparty uzasadnieniem prawnym zagadnień i walk współczesnej polityki polskiej, której rozstrzygnięcie doraznych losy kazają szukać przed forum sądownym.

W ogniu więc rozważań prawnych i starć incydentalnych hartować się ma w tej chwili racja stanu, widziana w przekątni rozlicznych dążeń, odmiennych ideologii i potężnych antagonizmów, mających tak rozległy rezonans w społeczeństwie.

A przecież z tego labiryntu niezbyt dostępnego dla przeciętnego obywatela, który obraca się naogół dość niepewnie w gąszczu dyalektyki prawniczej wyłoni się znów w procesie wiecznie żywy i mocny moment najbliższych, najczuciwszych zagadnień — w przemówieniach stron.

Będzie to procesu brzeskiego faza trzecia i najważniejsza, niezbędna dla urobienia pełni sądu historyj.

Najimpulsywniejsza publiczność siedzi oczywiście za stołami prasowymi.

Reprezentowane są tam, oczywiście wszystkie kierunki najgorętsze więc toczą się dysputy.

Komentowane są konfiskaty prasowe z dni ubiegłych (na tym froncie zapanała chwilowa jedności, bo zostały obłożone aresztem nie tylko wydawnictwa opozycyjne, ale i niektóre prorządowe).

Oczywiście nie brak na ten temat domyslników, pełnych niekiedy gryzącej ironji i supozycji na temat losu materiału, gorączkowo przygotowywanego na dzień następny w tygły dziennikarsko-publicystycznym na sali sądowej.

Jedno z pism bojowo-opozycyjnych w resumé ubiegłych dni rozpraw nazywa proces „dramatem prawa i wolności sumienia, rozgrywającym się przed sądem olbrzymim w Warszawie“.

To samo pismo stwierdza, że „dotychczasowe rozprawy uchylły rąbek tajemnicy pokrywającej nasze zakulisowe życie polityczne, które okazuje się ważniejszym od naszego życia jawnego.“

To stanowi zarzut samodzielny i w skardze do prokuratora sądu apelacyjnego nie poruszony. Wobec tego stwierdzam, że oświadczenie adw. Berensona zawiera dane, które mijają się z rzeczywistością.

Odpowiedź adw. Berensona.

Natychmiast po przemówieniu prokuratora wstał z ławy obrończej adw. Berenson, poprosił o głos i swe przemówienie zaczął w sposób następujący:

Odsłonięto trochę rąbka tajemnicy pokrywającej wszystkie wielkie wstrząsy, które przechodziła niepodległa Polska. Ma to wielką wartość i to nie tylko historyczną, ale także polityczną. Brześć i toczy się obecnie proces są tylko epizodem w walce dwóch światów w Polsce. Ale na podstawie tego, co już odkrył proces jedynasty, społeczeństwo słusznie sobie zadaje pytanie: Po co to wszystko było potrzebne w Polsce? Jaki cel tego wszystkiego? Kto miał z tego pożytek? I na te pytania nastąpić kiedyś musi odpowiedź“.

Co do tego niema chyba rozbieżności zdań w obu „walczących światach“.

Sprawozdawca jednego z popołudniowych dzienników warszawskich znalazł podczas procesu pole do przeprowadzania badań statystycznych.

Swoisty materiał uzyskany tą drogą przytaczamy poniżej.

Huraganowy ogień pytań obrony i oskarżenia przysł wczoraj zeznających świadków nie na żarty.

Uzbrojony w parę mocnych binokli św. wicemin. Stamirowski usiłuje zastąpić się tarczą notatek, która to tarcza zostaje rychło przebita ciężkim pociskiem protestu dziekana p. Nowodworskiego.

Przewodniczący wyjaśnia, że odczytywanie jest niedopuszczalne, świadek sumiutuje się, że tylko „rzuca okiem“ w notatki, a na ławie oskarżonych wybucha wrzawa. Incydent ten trwa tylko moment, poczem przewodniczący opanowuje sytuację.

W dalszym toku rozprawy wkraczają na grunt rzeczowości: obrona załącza dokumenty, p. Stamirowski udziela krótkich odpowiedzi na pytania obrony, stwierdzając, że o działalności oskarżonych urobił sobie pogląd, czytając gazety, gdy był podpułkownikiem.

Następnym świadkiem był p. Hauke-Nowak, dyr. departamentu M. S. Wewn., po zbadaniu którego obrady odroczone do dnia dzisiejszego.

Dziś pierwszy zeznawać będzie b. nacelnik departamentu bezpieczeństwa M. S. Wewn. p. Kawecki. Spodziewane są ostre utarczki obrony z tym świadkiem, gdyż jest on najpoważniejszym świadkiem oskarżenia.

dopusił się przekroczenia władzy, bo był świadom tego, że więźniów osadzono w twierdzy, przeznaczonej dla osób wojskowych i nie przeciwko temu nie zdziałał. Doniesiono mu o postępowaniu względem więźniów wszystko, co tam wyliczono, ale tego pan prokurator nie przeczytał. Pan ma dokument przed sobą, pan go czyta i pewne rzeczy pan ukrywa, panie prokuratorze!

Nas ze skargami odsyłano do władz wojskowych. My tam nie poszliśmy i nie pójdziemy się skarżyć. To byłyby poprostu kpiny. Bo władze wojskowe same siebie nie ukarają.

Następnie chciał jeszcze zabrać głos prokurator Grabowski, lecz przewodniczący Hermanowski oświadczył: „Uważam incydent za wyczerpany“.

Zeznanie wiceministra p. Stamirowskiego.

P. Wiceminister Stamirowski został na żądanie obrony zaprzysiężony.

— Panu znane są zarzuty stawiane oskarżonym? — zaczyna przewodniczący.

— Tak, Wysoki Sądzie. Powołany zostałem jako ówczesny dyrektor departamentu politycznego. Ujmę w sposób syntetyczny rozwój wypadków politycznych po wypadkach majowych.

P. Stamirowski opowiada dosłownie to co zawiera akt oskarżenia o stosunku Ch. D. i NPR, odrazu negatywnym do rządów pomajowych i wyczekującym stanowisku Centrum i Lewicy. Zarzucha uformowanemu Centrolewowi fakty napaści na rząd, podeptanie względów etycznych i moralnych (Liberman usmiecha się), posługiwanie się metodami odsądzenia od czci i wiary, obniżania autorytetu rządu, imputowania ministrom nieudolności w ich pracy, oskarżania rządu o świadome działanie na szkodę państwa i ludności, wyzyskiwanie każdego momentu cięższego dla zarzucenia rządowi nieudolności.

„Kuternoga“.

— Deptano to, co jest bogactwem zdobytem w krwawych walkach. Była to metoda mierząca do jak największego rozgorzyczenia i rozkiełzania namiętności. Nie cofano się przed osobistymi obelgami. Nazywano parszywym kuternogą tego, który walcząc o ojczyznę został postrzelony.

— Kogo? — pada z ławy oskarżonych.

S. Stamirowski, zwracając się do oskarżonych:

— Pułkownika Maleszewskiego, dlatego, że wysunięty został na trudne i odpowiedzialne stanowisko. Z brudnymi ka-

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Świadkowie w ogniu krzyżowych pytań.

łoszami wchodzą w duszę poszczególnych ludzi, wnika w stosunki rodzinne i osobiste. Wysyłano się, by oszkalać rząd ludzi czystych i brudzić im ręce. Nie szcędzono nikogo.

Notatki i binokle.

P. Stamirowski wyjmując binokle, nadaje na nos i z bocznej kieszeni wyjmując kilka arkusików papieru zapisanych pismem maszynowym, które rozkłada i opierając się o pulpit, spogląda na owe kartki.

Różnych ministrów nazywano złoździejami groza publicznego, zarzucano im roztrwonienie pieniędzy państwowych i przypisywano im instynkty jaknajgorsze. Centrolew miał ścisły cel usunięcia rządu za wszelką cenę. Przygotowywano nawet listę przyszłego gabinetu (p. Lieberman usmiecha się coraz częściej, odwraca się do siedzących za nim p. Witos i p. Kiernika i coś mówi. P. Witos i Kiernik również się usmiechają).

Mobilizowano siły opozycji do walki z rządem.

Wrzawa na ławie oskarżonych.

Zeznanie to przerywa dziekan Rady Adwokackiej, p. Nowodworski, który wstaje i zwraca się do sądu:

Proszę Sądu, czy świadek przypomina sobie zeznanie z notatek czy też z zeznań, złożonych u sędziego śledczego? Wkracza przewodniczący:

Czy pan minister posługuje się notatkami, czy zeznaniami?

P. Stamirowski: Przecież jak pan sądzia widzi, mam przed sobą notatkę.

Ale czy to jest odpis zeznania, złożonego u sędziego śledczego. Bo gdyby tak, to jest niewskazane, — niedopuszczalne — poprawia się przewodniczący, i obrona protestuje przeciwko temu.

Na to pada odpowiedź wiceministra: — Przecież nie czytam, tylko rzucam okiem.

Na ławie oskarżonych wrzawa. Przewodniczący zwraca się do posadnych:

Proszę nie wykrzykiwać a zachowywać się spokojnie.

Na ten incydent kończy się.

Antypaństwowa akcja „Centrolewu”.

W dalszym ciągu zeznaje św. Stamirowski: Kongres „Centrolewu” miał poruszyć Kraków, ale wobec nikłej liczby zebranych, do tego nie doszło. Zorganizowano następnie zjazdy na terenie Warszawy i Torunia, gdzie doszło nawet do rozlewu krwi. Opozycja starała się pozyskać poparcie zagranicy i to nie tylko moralne ale i materialne. Socjaliści zagraniczni: Vanderwede, Adler i Blum pod wpływem naszych socjalistów, posuwali się tak daleko, że żądali rewizji granic naszych. Pos. Ciołkosz na zebraniu w Berlinie kwestjonował suwerenność Pomorza, a Liberman w Londynie obiecywał, że rząd będzie siłą usunięty. W Genewie rozdawano broszury Vanderwede, przepełnione inwektywami o Polsce i o jej rządzie. Miało to również wpływ na stosunki w Małopolsce. Korzystając z nieporozumień wśród stronnictw polskich, ukr. O. W., oparta owrogię namocarst, rozpoczęła energiczną działalność. Wszczęto akcję sabotażową, przecinano druty telefoniczne i niszczone mienie Polskie. Nawet „Diło” ukraińskie nakazało wyzyskać ten moment tarć wewnątrz kraju dla swych spraw. To wszystko było znamienne dla działalności „Centrolewu”, którego akcja kierowana była z Warszawy. To był sztab i ztąd szły instrukcje i kierownictwo. Nawet komunistki chcieli wyzyskać tą sytuacją, aby przytem upiec swoją pieczeń. To nie było tajemnicą. 14 września w Al. Ujazdowskich padł komunista. Co on tam robił, przecież do „Centrolewu” nie należał. Polska nie mogła pozwolić w tym momencie na żadne rozruchy, i gdyby niektóre głowy ściągnięto z balkonu, to może byłby wcześniej spokój. Dlatego uznaliśmy za konieczne przystąpić do likwidacji.

Na tem św. Stamirowski zakończył swe zeznanie.

Sw. Stamirowski: Dochodziły mnie wieści z całego kraju. Miałem informacje z Nowogródka, Stanisławowa i Grudziądza?

Czy kongres był dozwolony?

Adw. Urbanowicz: Kiedy pan dozwodził się o celach kongresu?

Sw. Stamirowski: Przed kongresem.

Adw. Urbanowicz: Czy kongres był dozwolony, czy nie?

Sw. Stamirowski: Dozwolony.

Decyzja aresztowania wyszła od gen. Sławoj-Składkowskiego.

Adw. Szurlej: Czy świadek wiedział o przygotowaniach zamachu majowego i czy wiedział jakimi środkami miał być dokonany i w jakim czasie?

Sw. Stam.: Nie, nie wiedziałem.

Adw. Szurlej: Czy świadek spotykał się z takimi wypadkami, że rewolucja jest publicznie proklamowana?

Sw. Stam.: Nie rozumiem tego pytania.

Adw. Szurlej: Czy w związku z likwidowaniem zamachu na rząd zostali aresztowani wszyscy współwinni?

Sw. Stam.: Nie. Decyzja co do aresztowania poszczególnych osób wyszła z góry. Decydował o tem gen. Składkowski.

Adw. Szurlej: Czy pogląd pański, że ludzie co brudnymi kaloszami wchodzi w duszę czystych ludzi, jest pańską osobistą opinią i jak by pan mógł określić w takiej samej metaforze ludzi prządawych?

Świadek uchylił się od odpowiedzi, twierdząc, że nie rozumie pytania. Opinia jego wygłoszona w ten sposób, była rezultatem obserwacji, t. j. na podstawie czytania artykułów „Pobudki”, „Placówki” i ulotek.

Wiadomości, opinie i poglądy świadka.

Następnie świadek wyjaśnia, że z wojska wyszedł w 1929 r. i zajmował stanowisko podpułkownika sztabu. W maju tego roku objął stanowisko, jakie pełni dotychczas.

W związku z tem obrona zapytuje, kiedy i w jakim czasie mógł powziąć opinię co do oskarżonych i wogóle opozycji. Czy również na obserwacji konfidenckalnej.

Czytałem gazety, jako pułkownik i już wówczas miałem wyrobiony pogląd. Następnie obrona zapytuje świadka czy zna dokładnie akt oskarżenia, który został sformułowany na podstawie dostarczonych materiałów przez niego.

Tak znam go tylko o tyle, że przeczytałem w prasie.

Następnie obrona pyta, czy władze stawały przeskody chłopom zdążającym na kongres krakowski.

Sw. Stam.: Możliwe, że takie wypadki były, ale naogół nie przeszkadzano.

Adw. Szurlej: Czy opinia pana o pogarszaniu się sytuacji gospodarczej była opinią pana osobistą, czy też ministrów skarbu?

Sw. Stam.: Moja osobista.

Adw. Szurlej: A czy pogląd ten podzielali także ministrowie uprzedni?

Sw. Stam.: Niewątpliwie.

Czy poseł Ciołkosz zrzekał się Pomorza?

Adw. Szurlej: Jaką drogą uzyskał pan informacje o przemówieniu pos. Ciołkosza w Berlinie podczas którego miał się zrzec Pomorza?

Sw. Stam.: Otrzymałem to drogą telefoniczną. Przytem załączono gazetę w której było streszczenie przemówienia.

Adw. Szurlej: A czy mógłby pan wyjawić źródło?

Sw. Stam.: Były to informacje urzędowe.

Adw. Szurlej: My z informatorami urzędowymi nie chcemy mieć nic do czynienia.

Po oświadczeniu tem obrońcy składają 2 wyroki sądów w Brzesku i Tuchowie, z których jeden jest skazującym za rzucenie oszczerstw na pos. Ciołkosza.

Dalej obrona składa wnioszek o zbadanie aplikanta Mamrota, który był świadkiem przemówienia Ciołkosza oraz adw. Kona, który przeprowadzał korespondencję z Berlinem w tej sprawie oraz o powołanie ewentualnych świadków, znajdujących się w Niemczech.

Przed zatwierdzeniem tego wniosku prosi o głos prok. Grabowski, zapytując w jaki sposób Ciołkosz załatwił tę sprawę z pos. Strońskim, który w sejmie zarzucał do samemu Ciołkoszowi.

P. Ciołkosz: Na posiedzeniu sejmowym pos. Zdzisław Stroński zarzucił ten postawił mi. Na posiedzeniu komisji administracyjnej oświadczyłem, że zarzut ten jest nieprawdziwy. Sprawa została w ten sposób załatwiona.

Prok.—A dlaczego nie postąpił pan w stosunku do pos. Strońskiego tak, jak z oszczercami w Brzesku i Tuchowie?

Ciołkosz:—Dlatego, że na wszelkie inwektywy, wypowiedziane na forum sejmowym, nie wolno uciekać się do procesów sądowych. Zresztą pytałem się pos. Strońskiego czy zgadza się, bym sprawę oddał do rozpatrzenia sądowi marszałkowskiemu lub innemu. Pos. Stroński oświadczył, że na żaden sąd nie zgadza się.

Obr.:—Do jakiej partji należy pos. Zdzisław Stroński?

Ciołkosz:—Do partji BB jeżeli to można partją nazwać.

Obroncy dalej rozpytują o nakaz aresztowania byłych więźniów brzeskich, wywodząc, że niema go w aktach sprawy.

Zeznania św. Hauke-Nowaka.

Po daniu szeregu pytań św. Stamirowskiemu przez oskarżonych sąd przystąpił do badania naczelnika departamentu polityczno-społecznego p. Wacława Hauke-Nowaka.

Sw. Nowak: Zeznaje, że zadaniem jego było wyłącznie obserwowanie nastrojów wśród ludności całego kraju. O panujących nastrojach wśród ludności otrzymywał meldunki z poszczególnych województw.

Przed kongresem „Centrolewu” nastroje te były specjalnie podniecane w masach chłopskich. Dalej świadek zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia.

Świadek nie wszystko pamięta.

Zkolei obrona postępuje znów tak samo jak z wiceministrem Stamirowskim od zadawania krzyżowych pytań. W odpowiedziach świadek się gubi i wreszcie mówi, że nie może obecnie wszystkiego pamiętać.

Adw. Berenson: Świadek powiedział, że nastroje wśród mas były wzbudzone i mówił nam tu, że nawet uczestnicy kongresu przemycali broń do Krakowa i że szykowali marsz na Warszawę. Skąd świadek o tem wie.—Miałem meldunki.

Adw. Berenson: Ale świadek nie sprawdził wiarygodności tych meldunków?

Sw. Nowak nie odpowiada.

Adw. Berenson: Czy pan naczelnik był badany przez sędziego Demanta?

Sw. Nowak: Byłem.

Adw. Berenson: Czemu świadek nie złożył tego całego materiału swego sejmowi śledczemu.

Sw. Nowak: Bo go nie żądano. Ale mogę go każdej chwili okazać sądowi.

Adw. Honigwill: Co pan powie o oskarżonych?

Dalszy ciąg na str. 3-ej.

W huraganowym ogniu pytań.

Następnie zadawali mu pytania, zarówno wiceprokurator Grabowski, jak i obrońcy oskarżonych.

Prok. Grabowski: Zkąd pan czerpał informacje o celach i dążeniach kongresu w Krakowie?

Sw. Stamirowski: Informacje te były w aktach departamentu politycznego, który musiał być w niej zaopatrzony. Przedewszystkiem obserwując życie polityczne, zebrania i zgromadzenia, starał się zebrać z tych źródeł informacje.

Prok. Grabowski: To pan chce powiedzieć, że przez podległe organy i za pomocą wywiadów.

Sw. Stamirowski: Tak.

Prok. Grabowski: Czy wniosek o zaarrestowaniu oskarżonych pisał pan, czy kto inny?

Sw. Stamirowski: Wniosek?.. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa.

Adw. Nowodworski: Czy pan minister zna uchwały krakowskie?

Sw. Stamirowski: Znam.

Adw. Nowodworski: Czy jest w nich o tem, że należy postępować zgodnie z prawem i praworządnością. I czy to zdaniem pana jest przestępstwem?

Sw. Stamirowski: Nie.

Adw. Szurlej: Czy mógłbym zapytać, co pan minister przed pracą w departamencie politycznym robił?

Sw. Stamirowski: Przedtem byłem w wojsku.

Wywiadowcy i dowody rzeczowe.

Adw. Szurlej: Pan zeznał, że informacje były zbierane za pomocą wywiadu przez urzędników.

Sw. Stamirowski: W 90 proc. na 100 według instrukcji, winni chodzić na tego rodzaju zebrania urzędnicy inteligentni.

Adw. Szurlej: Czy pan badał?

Sw. Stamirowski: Sam stopień służbo-

wy mówi już o stopniu inteligencji.

Adw. Szurlej: Tak? Czy to był element ideowy, czy platny?

Sw. Stamirowski nie odpowiada wprost na pytanie, lecz oświadcza, że wywiadami kierował się jedynie w stosunku do stronnictw nieleg-nych.

Adw. Szurlej: Jaki jest stosunek osobisty do tych, co przeprowadzali wywiady? i czy pan minister nie uważa, że to jest materiał moralnie niższy.

Sw. Stamirowski: Technika wywiadu... — zaczyna świadek.

Adw. Szurlej: A czy nie można krócej?

Sw. Stamirowski: Jeżeli pan ma mnie uczyć, jak...

Adw. Szurlej: To ja zrzekam się tego pytania.

Adw. Berenson: Świadek mówił o tem, co było w broszurze Vanderwede i w innych pismach zagranicznych. Czy pan je czytał? Proszę o stwierdzenie, z czego się ona składała.

Sw. Stamirowski: Nie czytałem, ale znam ją na podstawie szczegółowego referatu.

Adw. Berenson: Pan mówi: Vanderwede, Adler i Blum pisali o rewizji granic naszych.

Sw. Stamirowski: Ja opieram się na referacie podwładnych mi osób.

Adw. Berenson: A więc zrzeka się na ludzi jaknajstraszniejsze oskarżenia o czyny zbrodnicze i pan nawet do ręki tych dowodów nie wziął? Ja proszę o stwierdzenie tego. Kto pisał te artykuły w pismach zagranicznych?

Sw. Stamirowski: Były artykuły w języku niemieckim, francuskim, w „Arbeiter Zeitung”, w „L'Humanite”, gdzie napisał artykuł Blum.

Adw. Berenson: Proszę o stwierdzenie, że świadek czytał artykuł Bluma w „L'Humanite”.

Adw. Honigwill: Skąd pan czerpał informacje, że ma być rewolucja?

Polska stoi na straży pokoju.

Na marginesie exposé p. min. Zaleskiego.

W związku z exposé wygłoszonym w dniu wczorajszym przez min. Zaleskiego na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, nasuwają się pewne uwagi. Było ono zdawna już oczekiwana odpowiedzią na coraz niecierpliwiejsze pytania co do stanowiska naszego wobec aktualnych zagadnień polityki bieżącej.

A niecierpliwieść ta była najzupełniej usprawiedliwiona. Katastrofa gospodarcza świata nieciła w jednych nadziejach ratunku w czynieniu pewnych ryzykownych posunięć na światowej arenie politycznej, a drugim służyła za pretekst, prowokacyjnych wzrost wystąpięć w stosunku do sąsiadów.

W tej nerwowej rozgrywce międzynarodowych sił nie mogliśmy pozostać izolowani.

Nie braliśmy wprawdzie oficjalnego udziału w rozmowach szefów mocarstw Zachodu, lecz jasnym jest, iż byliśmy tych rozmów najpoważniejszym tematem. Działo się to skutkiem „laskawości“ Niemiec, widzących lekarstwo na wszystkie swoje i całego świata bolączki jedynie w rewizji granic polskich, co naturalnie musiało wywołać daleko idące sprzeciwy. Słowa naszego ministra spraw zagranicznych rzuciły światło na najsilniej interesujące zdarzenia ostatniej doby.

W mowie swej sporo miejsca poświęcił min. Zaleski problemowi gospodarczego odrodzenia świata; łącząc odrodzenie najcisłej z warunkiem niepodrywania ufności wzajemnej oraz koniecznością dążenia do trwałych, ustabilizowanych stosunków między państwami.

„Opinia publiczna zatrważana jest bez przerwy coraz to nowymi wystąpieniami przeciwko porządkowi prawnemu, ustaleniemu w drodze zobowiązań międzynarodowych“.

Ten ustęp przemówienia wyraźnie zwrócony jest przeciw notorycznym przeciwnikom pokoju, mającym swą kwatery w Berlinie i zapuszczającym się do Waszyngtonu swe macki propagandystyczne.

Ostatnio „lekkie“ mentlik wywołany popisem humorystycznym pana Borana — jest najlepszym dowodem tej niestającej wojny podjazdowej przeciw naszemu państwu.

Najważniejszym ustępem exposé było stwierdzenie zacieśnienia się współpracy polsko-francuskiej.

Nie wątpiliśmy nigdy w tę współpracę, która leży poza tem nie tylko w naszym interesie, lecz conajmniej w równym stopniu i w interesie Francji.

Wspólny ten front nabral mocy od czasu objęcia rządów przez p. Laval, który nie goni za złudnymi fanatami Briandowskiej Paneurody, lecz rozumie, że najpewniejszą gwarancją pokoju jest własna siła.

Podkreślenie jednak trwałości naszych stosunków z Francją ma specjalną wagę ze względu na podgotowaną atmosferę w Niemczech, gdzie hitleryzm szerzy się epidemicznie, które to sukcesy nacjonal-socjalistów muszą prędzej czy później doprowadzić do upadku rządu Brüninga. Całe exposé p. min. Zaleskiego

Polska rzeczniczką pokoju.

Interesy państwa polskiego pokrywają się z obrze zrozumianym interesem społeczności i państw Europy.

Eksposé p. min. Zaleskiego w komisji spraw zagranicznych.

Wczoraj w sejmowej komisji dla spraw zagranicznych p. min. Zaleski wygłosił exposé, poświęcone aktualnym zagadnieniom polskiej polityki zagranicznej.

Dyskusja nad exposé p. ministra na posiedzeniu dzisiejszym nie prowadzono. Rozpocznie się ona na posiedzeniu następnym, które wyznaczone jest na wtorek, dn. 3 listopada.

Uwagę zwrócił fakt, że Zaleski zupełnie pominął kwestję stosunku Łotwy do Polski. Jak się dowiadujemy, wynika to stąd, że min. Zaleski sprawą łotewską zajmie się w specjalnym przemówieniu, jakie wygłosi w związku z wnioskiem złożonym w tej sprawie do sejmu.

W exposé swem p. min. Zaleski obszernie omówił kryzys gospodarczy i wszystkie jego tezy oraz wpływ na politykę świata, podkreślając, że daleki jest osobliście od pesymizmu, któremu tak łatwo ulegać można w ciężkich chwilach, przez które kraj nasz przechodzi równocześnie z innymi krajami świata.

Mam tu na myśli — mówi p. min. — w pierwszym rzędzie zdrową odporność, jaką wykazuje Polska i zdolność do ofiar, jaką wykazały szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Spotkałem się poza granicami kraju ze strony bardzo miarodajnej ze zdaniem, znanem może Panom, że skuteczne stawienie przez Polskę czoła straszemu kryzysowi, któremu uległy stare i zasobne organizmy państw zachodnich, będzie dla kredytu Polski bardziej cenną zdobyczą, niż być by mogło sto lat zrównoważonej gospodarki państwowej w łatwiejszych warunkach.

Na warsztacie politycznym.

Dziś do sejmu będzie wniesiony preliminarz budżetowy na rok 1932/33. Główna suma wydatków wynosi: 2.452.383.400 zł. w tem wydatki zwyczaj. 2.392.423.500 zł. a wydatki nadzwyczajne 52.049.900 zł. w ogólnej kwocie 2.592.423.500 zł., wydatków zwyczajnych preliminarz przewiduje m. in. na emerytury i zaopatrzenia: 149.000.000 zł., na renty i pensje inwalidzkie — 157.000.000 i na obsługę długów państwowych 28.000.000 zł.

Po stronie dochodów preliminarz zamka się kwotą: 2.375.015.800.

Pokrycie niedoborów w kwocie 77 milj. przewidziane jest z rezerw skarbowych.

W kołach rządowych rozważany jest projekt podwyższenia opłat za paszporty zagraniczne. Wedle tego projektu normalny paszport zagraniczny ma kosztować zł. 500.

Klub poselski PPS. na najbliższym posiedzeniu sejmu zgłasza interpelację w sprawie ograniczeń swobody prasy w związku z procesem brzeskim. Bowiem zachodziły wypadki w niektórych miastach, że władze administracyjne konfiskowały nawet całe ustępy aktu oskarżenia.

nacechowane było tą szczerą nutą pokojowości, która jest naczelnym postulatem dążeń narodu polskiego. Nasz stosunek do Sowieców, dobra wola zawarcia paktu o nieagresji i życzliwe odniesienie się do przyszłej konferencji rozbrojeniowej — są istotnym dowodem naszych haseł pacyfistycznych.

Jednak to gorące umiłowanie pokoju nie może być w żadnym razie rozumiane jako słabość lub teren bezkarnego rzucania prowokacyjnych żagwi wojennych przez wojujący szowinizm odwetowców pruskich.

Henryk Pietrzak.

Przechodząc z kolei do scharakteryzowania ogólnych zagadnień polityki europejskiej podkreśla p. min. Zaleski:

Zgodność polityki polskiej i francuskiej wynika przede wszystkim z zadaniem, które oba państwa konsekwentnie zmiernają do utrwalenia pokojowych stosunków w Europie, i że w swoim szczerym dążeniu do osiągnięcia tego celu nie zrażają się, mimo licznych napotykanym na tej drodze przeszkod.

To też w chwilach ciężkiego kryzysu obecnego współpraca polsko-francuska jest cennym atutem, nie tylko dla obu państw, ale i dla utrzymania pokoju w Europie. Z przyjemnością stwierdzić mogę, iż współpraca ta zacieśnia się coraz bardziej.

Zagadnienie stosunków z naszymi sąsiadami z Zachodu i Wschodu charakteryzuje p. min. m. in.:

Opinia niemiecka w dobrej wierze nie może się skarżyć na to, by Polska ze swej strony kierować się miała względami innymi, niż nakazami solidarności europejskiej w stosunku do swego zachodniego sąsiada. Wszakże panowie właśnie w zrozumieniu tych nakazów ratyfikowaliście „polsko-niemiecką umowę gospodarczą“, która dotąd przez Rzeszę ratyfikowana nie została, mimo, iż stanowi ona ostateczny kres naszych kon-

cesji względem Niemiec.

Tym samym duchem staraliśmy się natchnąć stosunek nasz do naszego wschodniego sąsiada. Niejednokrotnie już miałem zaszczyt poruszać z tego miejsca sprawę tak dawno już dyskutowaną między nami a ZSRR, tak zwanego paktu o nieagresji. W ciągu lata powstał cały szereg nieporozumień co do stadium w jakim znajdują się pertraktacje. Rząd polski gotów jest podpisać pakt o nieagresji z ZSRR, gdyż uważa, iż stanowilby on jeszcze jeden krok naprzód w umocnieniu pokoju, utrzymanie którego tak mocno leży na sercu naszego całego narodu.

Z tą samą myślą Polska, jako członek Rady Ligi Narodów, wzięła czynny udział w usiłowaniu załagodzenia targu chińsko-japońskiego, a bezinteresowna jej działalność zyskała uznanie państw bezpośrednio zainteresowanych.

Głęboko pokojowa polityka Polski jest faktem powszechnie znanym i jako taki przyjęty do dodatniego bilansu w ocenie sytuacji tej części Europy, w której promieniują najbardziej nasze wpływy. Kraj nasz na wskazywanym terenie jest silnym elementem stałości, a wysiłki nasze zmierzają konsekwentnie do dalszego rozbudowania naszej akcji politycznej w tym kierunku.

Delegaci rady adwokackiej u p. min. sprawiedliwości.

WARSZAWA 30.X. (Warsz. kor. „Dz. Łódz.“ tel.). Wczoraj min. Michałowski przyjął przedstawicieli adwokatury w osobach p. Henryka Konica prezesa naczelnej rady adwokackiej i członków zarządu rady. Delegacja przedstawiła postulaty adwokatury w związku ze zgłoszonym projektem rządowym.

Min. Michałowski oświadczył, że stoi na stanowisku samorządu zawodowego dla adwokatury, w żadnym jednak razie nie może dopuścić do wyzyskiwania samorządowych placówek adwokatury dla celów politycznych, jak to już nieraz miało miejsce. Uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia stołecznej palestry a zwłaszcza przyjęta przez zgromadzenie deklaracja dziekana izby, zawierająca

w swej treści aprobatę postępowania rady warszawskiej, która wystąpieniami swymi weszła wyraźnie na teren walk politycznych, muszą wywołać daleko idące obawy że adwokatura warszawska nie chce zawrócić z drogi na którą weszła wbrew swym żywotnym interesom.

W tym stanie rzeczy min. Michałowski nie widzi możliwości poddania stanowiska rządu, wyrażonego w złożonym do sejmu projekcie ustawy o ustroju adwokatury.

Jak wiadomo palestra warszawska zajęła stanowisko rządowe wobec p. Michałowskiego w związku ze sprawą Miścia.

Samobójstwo znanego kupca warszawskiego.

Nocy ubiegłej, około godz. 3-ej nad ranem, posterunkowy, pełniący służbę na moście ks. Poniatowskiego, pomiędzy 1, a 2-gim filarem, znalazł przy balustradzie porzuconą garderobę.

Była to jesionka, kapelusz, szalik, rękawiczki i laska.

W kieszeniach płaszcza znaleziono paszport zagraniczny na nazwisko Edwarda Simona (Piękna 23), współwłaściciela składu win.

Również znaleziono list adresowany do władz, w którym hadlowiec wyjaśnia, iż popełnił samobójstwo.

Ponieważ w ostatnich czasach p. Simon cierpiał na silny rozstrój nerwowy, zachodzi przypuszczenie, iż istotnie popełnił samobójstwo.

Policja komisarjatu rzecznego na Łodziach ratunkowych poszukuje w Wiśle zwłok.

Prowadzi się dochodzenie.

Świadkowie w ogniu krzyżowych pytań.

Sw. Nowak: Wszyscy występowali, przeciw rządowi.

Adw. Honigwill: A jakie jest zdanie pana naczelnika np. o pos. Liebermanie.

Sw. Nowak: Jest to wybitna jednostka, w całym obozie Centrolewu.

Czy przewrót dużo kosztuje?

Dalej świadek Hauke-Nowak opowiada, że Centrolew otrzymał większe sumy na akcję antyrządową od organizacji rad kalnych w Niemczech. Wiem, że przed kongresem Centrolewu otrzymali socjaliści 500 mk.

Adw. Berenson: Czy świadek sądzi,

że to jest duża suma, za którą można zrobić przewrót.

Sw. Nowak: — nie odpowiada. Po szeregu jeszcze pytań świadek gubi się i odpowiada, że trudno mu teraz pamiętać.

Adw. Berenson: Pan mówił, że przewożono broń na kongres Centrolewu do Krakowa; ile tej broni było i co za broń?

Sw. Nowak: Wiem, że przewożono brauningi.

Adw. Berenson: Ile?

Sw. Nowak: Już nie pamiętam. Obrońca wnosi o wniesienie tego do protokołu.

Po zeznaniach Hauke-Nowak obrady odroczono do dziś.

Tajemnice

Rokicińskiej Manufaktury

Fascynująca powieść na tle łódzkich stosunków wielkoprzemysłowych.

31)

Napisał dla „Dziennika Łódzkiego” FRED BELIN.

Copyright by „Dziennik Łódzki“.

Przedruk wzbroniony.

Streszczenie poprzednich rozdziałów.

W lutym 1919 roku prezes zakładów przemysłowych „Rokicińska Manufaktura” Oskar Hakon powraca do Łodzi po kilkumiesięcznym pobycie w Anglii i Ameryce, gdzie dokonywał zakupów maszyn i surowca dla własnego przedsiębiorstwa.

Natychmiast po powrocie do domu Oskar Hakon zabiera się do pracy i przegląda bieżącą korespondencję, wśród której znajduje się list od syna, stale przebywającego w Gdańsku.

Drugi syn Hakona, Moryc, który był w wojsku, przebywa właśnie w Łodzi. Poza tym Hakon znajduje w korespondencji zaproszenie na przyjęcie do żony dyrektora „Banku dla handlu hurtowego i detalicznego”, Zofji Peclowej. Hakon postanawia skorzystać z tego zaproszenia.

Na przyjęciu u Peclów Oskar Hakon spotyka się z synem swoim Morycem, którego łączy z Peclową bliski stosunek, o czym wie również mąż Peclowej. Po odejściu starego Hakona Peclowa zaciąga Moryca do swojego biura, z rozmowy ich wynika że Moryc działa w porozumieniu z bratem i Peclową, przeciwko ojcu i chce zapewnić bratu prawo decydującego głosu w organizowaniu przez rodzinę Hakonów przedsiębiorstwa gdańskim „Atlantium”.

W kilkanaście dni po tem przyjęciu, maszyny, oczekiwane z niecierpliwością przez Hakona nadeszły wreszcie z Anglii do Łodzi. Wraz z maszynami przybyli również monterzy, którzy podjęli się zmontować maszyny, by za trzy tygodnie można było puścić fabrykę w ruch.

Wreszcie fabryka jest już w pełnym ruchu.

W małym szynku robotnicy radzą nad sytuacją wytworzoną przez spadek waluty i wzrost drożyzny.

W wyniku dyskusji postanawiają pójść do związku, by podjąć akcję podwyżkową.

Na zebraniu w związku postanowiono odbyć konferencję z Hakonem.

Burliwa konferencja przedstawicieli związku z Oskarem Hakonem nie daje wyniku. Delegaci fabryczni otrzymują polecenie przygotowania się do akcji strajkowej.

— Otóż panie dyrektorze, zarządził ani na chwilę nie wątpi, że pan swym zasobem doświadczenia, swą radą i pomocą zechce służyć, gdyby zaszła tego potrzeba, nowemu kierownikowi przedsiębiorstwa.

— Nie — wyrwało się Wagemu.

Czyżbym się przesłyszał — zapytał Hakon — czyżby pan odmawiał swej pomocy zwierzchnikowi, mianowanemu przez pańskich chlebobawców.

— Mój zwierzchnik winien umieć i wiedzieć więcej ode mnie — odparł i wyszedł z biura.

— No nie mówiłem ci, że tak będzie. Alfred nerwowymi krokami przebiegał gabinet, spoglądając z ironią na ojca. Przecież to było do przewidzenia. My go chcemy poprostu wysiadać, a ty masz do niego...

— Co to za łobuzerskie wyrażenia, gdzieś się tego uczył. Te jakieś wysiadać?

— Nie pamiętam gdzie się tego wyrażenia nauczyłem, ale wiem, że najtrafniej maluje ono sytuację i dlatego używam. Ale to nie jest w tej chwili najważniejsze. Ojciec upakarza się przed nim, błaga go o pomoc, a on poprostu wypiął...

— Alfredzie.

— „Alfredzie, Alfredzie!” — prze-

Moryc Hakon dowiaduje się o groźnym strejku od męża swej kochanki, któremu Moryc w swoim zcusie powierzył przedstawicielstwo „Rokicińskiej Manufaktury”. Moryc jest oburzony, że ojciec nie poinformował go o wytworzonej sytuacji.

Moryc podejrzewa, że ojciec nie chce dopuścić do współrzędów w fabryce i faworyzuje pod tym względem młodszego brata Hermana, który przed kilkoma miesiącami powrócił z Gdańska gdzie przebywał przez cały czas wojny polsko-rosyjskiej i nawet jako dezertjer został — po powrocie do kraju — oddany pod sąd.

Antagonizm braci doprowadza do ostrej sprzeczki w czasie narad nad sprawą strejku. W wyniku obrad starszy Hakon p. stanawia zagrozić, że w razie nieotrzymania wyższego kontyngentu kredytowego unieruchomi fabrykę.

Wobec nieuwzględnienia żądań robotników w fabryce wybucha strejk.

Dochodzi do ostrych incydentów, w wyniku których dwaj robotnicy zostają aresztowani na żądanie Hakona.

Pomiędzy braćmi dochodzi — na tem tle — do ostrej sprzeczki.

Hakon postanawia kształcić swego najmłodszego syna Alfreda zagranicą. Myśl wyjazdu na studia nie usmiecha się młodemu chłopcu, zwłaszcza, iż ojciec wyznacza mu niewielką pensję.

W ostatniej chwili Hakon zmienia swą decyzję i wysyła syna do Warszawy.

Alfred przygotowuje się do matury pod kierunkiem studenta filozofii Owczarka.

W przedsiębiorstwie „Rokicińskiej Manufaktury” wybucha pożar. Hakon postanawia wykorzystać to i wykupić za bezcen akcje, które są w posiadaniu zagranicznych akcjonariuszy.

Okazuje się, że dr. Ronski otrzymał pakiet akcji „Rokicińskiej Manufaktury” do sprzedaży. Hakon żąda od niego, by poinformował właścicieli tych akcji, że „Rokicińska Manufaktura” będzie unieruchomiona, co umożliwiłoby Hakonowi kupienie akcji za bezcen.

Ronski akceptuje tę propozycję. Zarząd „Rokicińskiej Manufaktury” powierza kierownictwo przedsiębiorstwa Alfredowi Hakonowi, chcąc w ten sposób zmusić do ustąpienia dotychczasowego kierownika Henryka Wagego.

drzeźniał starego Hakona — to, że ojciec będzie płacziwym tonem wołał „Alfredzie”, to w niczem nie zmieni postaci rzeczy, żeśmy dostali prztyka w nos. Wprowadzenie mnie do urzędowania jest zbędne. Ja sam zaczynam urzędować i to tu przy tem biurku.

Zwarjowałeś — syknął Hakon.

Do drzwi zapukano.

— Wejść.

Na progu stanął Ciemiński. Na widok prezesa w gabinecie, w którym spodziewał się zastać szwagra, zmieształ się.

— Czego chcecie? — rzucił szorstko Alfred.

— Przepraszam, czy pana Wagego nie ma?

— Ślepi jesteście? Widzicie przecież, że go nie ma. A coście chcieli?

Edmund, nie chcąc się zdradzić, że miał do szwagra prywatną sprawę, milczał.

— No może powiecie o co wam chodzi?

— Ja nic, tylko do pana Wagego, otóż — bąkał.

— Co to znaczy do pana Wagego — na twarzy Hakona wystąpiły ceglaste wypieki — ja szef wasz polecam wam mówić, coście chcieli?

— Ale kiedy właśnie ja do pana Wagego tylko...

— Pan Wage nie jest od dziś dyrektorem przedsiębiorstwa. No mówcie czego chcecie.

Edmund zbłądził. Jak tu im wytłumaczyć, że przyszedł do Wagego w prywatnej sprawie. Nie uwierzą. Pomyślą, że nie chce powiedzieć. Że Bóg wie, co on ukrywa. Najlepiej będzie wyjść, uciec poprostu. Nie będą nawet wiedzieli, kim on jest.

Szybkim ruchem zawrócił ku drzwiom i nim się Hakonowie zorientowali już go nie było w pokoju.

Pędem wbiegł przez korytarz prowadzący do sali i wpadł na wchodzącego majstra Szulca.

— Co tak lecisz jak warjat. Nie widziałeś prezesa?

— Widziałem. Jest w gabinecie — i pobiegł dalej.

Nagle spostrzegł się, że popełnił kapitalne głupstwo. Teraz Szulc powie tym w gabinecie, kto to był. Już nic nie pomoże. Wyrzuci go niechybnie. A jeszcze oficjalnie nie figuruje jako podmajstrzy. Wszystko przepadło. A termin ślubu wyznaczony. Już dano na zapowiedzi.

Ogłuszony powłókł się do pracy.

— No widzisz, co się tu dzieje — mówił Alfred do Hakona po ucieczce Ciemińskiego — nawet robotnicy ignorują cię. Chcą mówić z Wagem i koniec. Ciebie wogóle nie uznają. Ładny z ciebie szef.

Ta przedsiębiorstwa to państwo w państwie. Tego osobnika, który tu był to trzeba z miejsca zwolnić.

Ktoś uchylił ostrożnie drzwi.

— A tam kto znowu? Wejść.

W drzwiach ukazał się Szulc.

— Wejdz no pan panie Szulce i zamknij drzwi za sobą. Nie wie pan, kto to jest taki młody robotnik blondyn?

— Czy to ten, co tu był przed chwilą.

— Właśnie, właśnie — ucieszył się Hakon — kto to taki?

— To praktykant na majstra. Edmund Ciemiński, szwagier pana Wagego.

Hakon spojrzął porozumiewawczo na Alfreda.

— Aha, szwagier pana Wagego. Dawno już u nas pracuje?

— Już ze trzy lata. Niedawno ukończył praktykę i został podmajstrzym.

— Szwagier Wagego. Już ja go nauczę — syknął Alfred.

— Cicho bądź — ofuknął go Hakon. Panie Szulce — zwrócił się do majstra, który uśmiechał się złośliwie — ja już panu mówiłem, że syn obejmuje kierownictwo przedsiębiorstwa.

Będzie mu pan musiał pomóc.

— Oczywiście, panie prezesie, jestem całkowicie do usług. Jeżeli pan dyrektor będzie miał jakiegokolwiek

trudności lub wątpliwości, to ja zawsze jestem do dyspozycji. Bo widać pan prezes. pan Wage tu takie porządki wprowadził, że człowiek jest zupełnie zdezorientowany. Ostatnio wprowadzono aż trzykrotną kontrolę surowca.

— To się panu akurat nie udało. panie Szulce — przerwał mu Hakon — bo ten nowy system kontroli surowca wprowadzono zgodnie z moim ścisłym zarządzeniem.

Szulc zmieszał się...

— No tak panie prezesie, ale wogóle...

— Otem wogóle, to pan opowie szczegółowo panu dyrektorowi, a teraz niech pan idzie na salę i poprosi o pana Wagego.

— Mam wrażenie, że ojciec robi za duże ceremonie z Wagem.

— Nie ucz mnie. Za młody do to jesteś.

— To odwieczny argument wszystkich ojców, ale do mnie on nie przemawia. Proszę ojca, by zakomunikował Wagemu, że się ma mi porządkować, a jeśli niechce to fare ze dwora.

W drzwiach ukazał się znowu Szulc.

— No co, powiedział pan Wagemu, żeby tu przyszedł.

— Powiedziałem, ale...

— No co za ale...

— Ale on powiedział, że przyszedł nie może.

— Dlaczego?

— Bo dwie maszyny się zepsuły i musi nadzorować ich naprawę.

— Jakie maszyny? Te nowe.

— Właśnie te nowe.

— Co pan mówi. No to idź pan na salę, ja też tam zaraz przyjdę.

— No widzisz — zwrócił się do syna, gdy Szulc wyszedł. Łatwo było wiedzieć wyrzucić Wagego, a co bym teraz zrobił?

— Muszę ojcu zakomunikować — rzekł twardo Alfred — że zrobię wszystko co możliwe, żeby jaknajprędzej szybciej wygryźć stąd Wagego.

Rób jak uważasz. Żebyś tylko nie pożałował tej twojej pochopności. O mnie niech się ojciec nie boi.

Dalszy ciąg jutro.

Od Administracji.

P. T. Czytelników naszych prosimy uprzejmie o niezwłoczne informowanie nas o nieregularnościach, wzg. opóźnieniu doręczenia pisma.

Kalendarzyk.

Październ.
31
Sobota

DZIŚ: Symfonia
JUTRO: Wszystkich Św.
—:—
Wschód słońca 6.26.
Zachód słońca 4.14.
Wschód księżycy 4.57.
Zachód księżycy 9.05.
Długość dnia 9.55.
Ubyło dnia 7.33.

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w srody, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Suke. K. Leinwebera (Plac Wolności 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 137), A. Perelmana (Cegielniana 37), Suke. F. Wojcieckiego (Napiórkowskiego 27).

POD WŁOS.

Co robić

„na pierwszego“?

Pan Florjan, młody referendarz w starszym wieku, spojrzał na kalendarz smutnym okiem i westchnął.
Był to bowiem 31 października 1931 r. a więc dzień wypłaty pensji. (I.XI. wypadł w niedzielę.)

Po ostatnich redukcjach płac suma złotych, jakie otrzymywał w koperce, wyglądała bardzo żałosnie. Zasadniczo powinien otrzymać 287 zł. gdy jednak spojrzał na załączoną listę potrąceń zmartwił mu wszystkie członki. I tak podatek dochodowy, nadzwyczajny dodatek od tego podatku i 10% wyjątkowy dodatkowy podatek, emerytura, zakład ubezpieczeń od wypadków, składka na stowarzyszenie, czytelnik, kasa pożyczkowa, kasa pogrzebowa, pismo związkowe, herbatę w biurze i t. d. następnie zaliczka na pensję, rata za asygnowane towarową i oto kwota 217 zł. zmalała do 62 zł.

Idzie pan Florjan do swego przyjaciela Narcyza, starszego pomocnika zastępcy sekretarza nieetatowego adjunkta w IX stopniu służbowym bez szczebla i dodatku mieszkaniowego i pyta go:

— Powiedz mi drogi kolego, jak sobie dajesz radę „na pierwszego“ ze swymi wierzycielami?
— Wcale sobie rady nie daję! Martwię się dziś już tylko o wierzycieli, że oni będą mieć zmartwienie! To jest wszystko, na co mi stać! Inni nawet na tego rodzaju altruizm się nie zdobywają.

Pan Narcyz i pan Florjan wpadli w zadumę.

Wreszcie pierwszy zaczął:
— Nie widzę innego wyjścia przed pościelę wierzycieli, jak wejść w porozumienie z wóznym urzędu i dozorcą domu. Pierwszy zgromadzi wszystkich Schyłków w wielkiej poczekalni i wygłosi do nich przemówienie, że nie mają po co do urzędu przychodzić, gdyż poszukiwany przez nich dłużnik został własnie skutkiem ich zbyt częstych wizyt zwolniony i jest obecnie bezrobotnym prezesem zawodowego związku honorowych komisarzy spisowych w Łodzi. Dozorca zaś wyjaśni, iż nieszczęśliwy lokator z powodu niezapłacenia komornego został wylany i przeprowadził się do piętego bloku na Polesiu!
Niech go tam szukają.

Luboń.

Powszechny dzień oszczędności w Łodzi.

„Koło Ciulaaczy“, działające na terenie szkolnym, krzewi idee oszczędności wśród młodzieży.

Na terenie miasta Łodzi od szeregu lat prowadzona jest celowo pomyślana propaganda oszczędności. Czynniki propagujące idee oszczędności szczególną uwagę zwróciły na nowe pokolenie a głównie na młodzież szkolną. Z inicjatywy tych czynników przy Robotniczym Banku Spółdzielczym zorganizowane zostało w 1925 roku „Koło Ciulaaczy“, którego zadaniem jest ułatwianie oszczędności (ciulanía) najdrobniejszych nawet kwot, oraz zawiązywanie został Komitet Krzewienia Oszczędności w szkole, w celu krzewienia idei oszczędności wśród młodzieży szkolnej.

W skład Komitetu z dr. Stanisławem Skalskim, prezesem Rady Szkolnej m. Łodzi jako przewodniczącym na czele, wchodzi przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego, Inspektoratu m. Łodzi, nauczycielstwa oraz instytucji społecznych i gospodarczych.

Komitet uznał „Koło Ciulaaczy“ za swoją instytucję wykonawczą dając jej zupełnem zaufaniem. „Koło Ciulaaczy“ opierając się na swoim regulaminie, współdziałając z Komitetem Krzewienia Oszczędności w szkole, władzami szkolnymi i wychowawcami zorganizowało zbiornice ciulanice w 137 szkołach łódzkich, w których oszczędza 9.670 uczniów ciulanicy. Ciulanice ci w ciągu ub. roku szkolnego uciulanali zł. 47.073.40, czyli przeciętnie każdy ciulanacz zł. 4,86, a szkoła zł. 343.60. W ciągu lat 6-ci uciulanano w szkołach należących do „Koła Ciulaaczy“ zł. 192.989,60.

Za wytrwałe ciulanie w okresie 3-letni Zarząd Koła wydaje ciulancom nagrody po zł. 25. Takich nagród w czerwcu r. b. za ub. rok szkolny wydano 9.

Nagrody te przyznaje specjalna Komisja powołana przez Komitet Krzewienia Oszczędności w szkole.

Na bieżący rok szkolny Komisja ustaliła dla ciulanicy 25 nagród po zł. 25 każda.

Poza nagradzaniem ciulanicy, odznaczenia w postaci dyplomów uznania otrzymują również szkoły, na terenie których w danym roku ciulanctwo najlepsze dało wyniki. Odznaczenia te przyznaje ta sama komisja, która przyznaje nagrody ciulancom. W ub. roku szkolnym dyplomami uznania odznaczono 5 szkół.

Dane powyższe zacierpnęliśmy ze sprawozdania Zarządu „Koła Ciulaaczy“ za 1930-31 rok szkolny, ujętego jasno i szczegółowo omawiającego działalność „Koła“, do którego ciekawych odsyłamy.

W dniu dzisiejszym, w dniu powszechnego święta oszczędności podnieść musimy szczyfową pracę „Koła Ciulaaczy“ i Komitetu Krzewienia Oszczędności w szkole.

Zorganizowanie w tak ciężkich wa-

runkach gospodarczych blisko 10 tysięcznej armii ciulanicy, uznać trzeba za waleń zwycięstwo idei oszczędności. Jestto praca wielka, praca ofiarna, praca przyśrołści, praca, która jest podwaliną do-

brobytu przyszłego pokolenia, podwaliną dobrobytu narodu.

Cześć trudom i wysiłkom siewców idei!

ODEZWA KOMITETU

do rodziców, wychowawców i młodzieży szkolnej.

W międzynarodowym dniu oszczędności zastanówcie się!

Zastanówcie się, czy wypełniłście swój obowiązek obywatelski względem siebie, swoich najbliższych i ojczyzny?

Czy oszczędzacie?

Pomnijcie, że nie ten naród jest potężny, który w swem gronie ma miljone-

rów, lecz ten, w którym ogólny dobrobyt panuje!

A dobrobyt osiągamy jedynie przez oszczędność!

Przykładem dzisiejsza Francja!

Chcemy być silni — oszczędzajmy!

Oszczędzać! Oszczędzać! i jeszcze raz oszczędzać, oto hasło dnia dzisiejszego! Łódź, dn. 31 października 1931 r.

Piekarze obniżają płacę o 45 proc.

Zerwana konferencja w inspektoracie pracy.

W dniu wczorajszym zwołana została w inspektoracie pracy konferencja właścicieli łódzkich piekarń z pracownikami, w związku z zatargiem, jaki wywiązał się z wypowiedzenia umów.

Przedstawiciel majstrów piekarskich p. Rotenberg oświadczył, iż przy obecnej cenie kalkulacja ceny pieczywa wymaga, aby stawki płac zostały obniżone.

Drugi przedstawiciel majstrów piekarskich, p. Hermans, zakomunikował, iż na ostatnim posiedzeniu cechu piekarskiego powzięto uchwałę, na mocy której płace pracowników obniżone być mają o 45 proc., tak iż pracownik I kategorii, zarabiający dotychczas 80 zł. tygodniowo, zarabiał będzie 46 zł., pra-

cownik II kategorii — zarabiać będzie 41 zł. i kilkadziesiąt groszy.

Wobec takiego stanowiska majstrów przedstawiciele czeladników piekarskich opuścili konferencję.

Przewodniczący narady, p. inż. Wojtkiewicz, zapowiedział nową konferencję na wtorek, dnia 3 p. m., wskazując, iż o ile mu wiadomo — piekarze żydowscy przygotowują wyższe stawki płac dla swoich pracowników.

Ponadto p. insp. Wojtkiewicz zwrócił mistrzom piekarskim uwagę, iż bez względu na istniejący zatarg dokonywane będą ustawiczne kontrole piekarń, aby skłonić wreszcie pracodawców do przestrzegania ustaw o czasie i warunkach pracy w piekarstwie. (p)

Woda niejedno ukrywa.

Uduśli narzeczoną i wrzucił ją do stawu.

W Niesułkowie, powiatu brzezińskiego, zaginęła przed paru dniami 26-letnia Franciszka Pietrasiak.

Jak ustalono, po raz ostatni widziano zaginioną w towarzystwie jej narzeczonego, 30-letniego Franciszka Miskiewicza.

Miskiewicz został zatrzymany i do czasu przeprowadzenia dochodzeń osadzony w areszcie przy komendzie policji w Brzezinach, gdzie umieszczono go w jednej celi z Feliksem Szczepaniakiem.

W trakcie rozmowy Miskiewicz powiedział Szczepaniakowi, że woda niejedne rzeczy kryje oraz, że możnaby dowiedzieć się niejednego, gdyby opuszczono wodę np. ze stawu Brandta.

Szczepaniak dowiedział się następnie, o co Miskiewicz jest podejrzewany, a wówczas przypomniały mu się słowa Miskiewicza.

Powiadomione o tem władze policyjne zarządziły na wszelki wypadek opuszczenie wody ze stawu.

W pobliżu upustu znaleziono zwłoki Pietrasiakówny, noszące wyraźne ślady uduszenia.

Powiadomiony o odkyciu policji Miskiewicz zdecydował się wreszcie przyznać do zabójstwa narzeczonej, którą — jak wyjaśnił na swoje usprawiedliwienie — podczas czynienia mu przez nią wymówek „niechcący“ uduślił.

Miskiewicz przekazany został do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Likwidacja groźnej szajki włamywaczy przybyłych na gościnne występy do Łodzi.

Wczoraj z jednej z piwiarni w dzielnicy bałuckiej uwagę wywiadowcy policyjnego zwróciło czworo ludzi, rozmawiających szeptem. Z urywanych zdań, które zdołał wywiadowca usłyszeć, wyrobił on sobie przekonanie, iż ma do czynienia z włamywaczami, wobec czego skomunikował się z najbliższym komisariatem, a po przybyciu do piwiarni kilku funkcjonariuszy policyjnych całą czwórkę zatrzymano i odrowadzono do wydziału śledczego.

Tam okazało się, iż zatrzymanymi są: 26-letnia Gućia Finkelstein, jej kochanek 30-letni Lejzor Cendrowicz, oboje z Warszawy, oraz Jusek Trajnowicz i Moszek Szerlak z Wilna. Wszyscy trzej ostatni są znanymi włamywaczami.

Przy zatrzymanym znaleziono precyzyjnie wykonane narzędzia i instrumenty, przedstawiające wartość kilku tysięcy złotych.

Nadto znaleziono przy aresztowanych listę z adresami szesnastu za-

możniejszych obywateli Łodzi. Włamywacze przygotowawali się do przeprowadzenia włamań w mieszkaniach wymienionych na liście osób, korzystając z tego, iż w dzień Wszystkich Świętych bardzo wiele osób udaje się na cmentarze, pozostawiając mieszkania bez żadnej opieki. Włamywacze, oraz towarzysząca im kobieta, zostali osadzeni w więzieniu. (p)

Zniżka kosztów utrzymania.

W poniedziałek odbędzie się w wydziale statystycznym magistratu posiedzenie komisji notyfikującej ceny dla ustalenia wskaźnika drożyznianego.

Według prowizorycznych obliczeń, koszty utrzymania w październiku, w porównaniu z wrześniem uległy niżce, co ostatecznie ustalili w przyszłym tygodniu wojewódzka komisja do badania zmian kosztów utrzymania. (b)

WSTRZYMANIA EKSMISYJ

na czas trwania kryzysu

domaga się memoriał klasowych związków zawodowych.

Związki robotnicze w ciągu ostatnich miesięcy czyniły wielokrotne zabiegi o uzyskanie pomocy dla bezrobotnych w związku ze zbliżającym się okresem zimowym.

Ostatnio okręgowa komisja związków zawodowych w Łodzi skierowała znowu obszerny, szczegółowo opracowany memoriał do Ministerstwa Pracy, domagając się przedewszystkiem uchylenia sezonu martwego dla robotników sezonowych, a następnie przyznania prawa pobierania zapomóg tym robotnikom, których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnego umówionego zarobku za trzy dni pracy, wypłacenia zasiłków doraźnych tym wszystkim bezrobotnym, którzy wyczerpali lub wyczerpują prawo do zasiłków, zorganizowania na szeroką skalę pomocy opałowej dla wszystkich bezrobotnych, wyasygnowania odpowiednich sum dla samorządów na dożywianie dzieci w szkołach, wstrzymania eksmisji z mieszkań jedno i dwuizbowych na czas kryzysu gospodarczego.

W szczegółowym uzasadnieniu powyższych żądań związki wskazują, iż bardzo znaczny procent robotników fabrycznych nie osiąga nawet minimum zarobków, potrzebnych na utrzymanie rodziny robotniczej, przyczem z zarobków takich żadnych zakupów na zimę dokonać nie można, ani też zaoszczędzić na czas utraty pracy.

Jeżeli chodzi o robotników sezonowych — tylko nieliczne samorządy w województwie zatrudniają ich na 6 dni w tygodniu, zaś przeważnie zatrudnienie obejmuje 3 do 5 dni w tygodniu.

W przemyśle łódzkim również większość robotników pracuje po 3 i 2 dni w tygodniu.

Memoriał omawiany skierowano w dniu wczorajszym przez pocztę do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zaś odpis memoriału złożono w urzędzie wojewódzkim w Łodzi. (p)

Antypaństwowcy na ławie oskarżonych.

Przepełniona ława. — Kilkunastu adwokatów. — Wzmocniony zastęp policji.

W dniu wczorajszym ławę oskarżonych sali Nr. 1 sądu okręgowego w Łodzi wypełniła szalenie grupa podsądnych, złożona z 22 osób.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, iż w okresie czasu do dnia 5 stycznia 1931 r. brali udział w zrzeszeniu pod nazwą „Komunistyczna Partja Polska“ z wiedzą o tem, iż zrzeszenie to związane zostało dla dokonania zbrodni zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustroj państwowego Polski, przyczem w charakterze członków tego zrzeszenia zorganizowali t. zw. tymczasowy komitet strajkowy, uczestnicząc w posiedzeniu tego komitetu w dniu 5 stycznia 1931 r. w lokalu Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy — lewicy, przy ul. Rajtera 13.

W obszernem uzasadnieniu akt oskarżenia wywodzi, iż działalność „tymczasowego komitetu strajkowego“ organizowana była w myśl instrukcyj z Moskwy, jak i cała działalność omawianego zrzeszenia, które związane zostało specjalnie dla wzniesienia strajków i zatargów w fabrykach łódzkich, oraz celem doprowadzenia do hegemonji proletariatu.

Postępując konsekwentnie według wskazanej linii — Komunistyczna Partja Polski podjęła przygotowania do strajku powszechnego, wskutek ciężkiego położenia w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Wydano dlatego odezwę z datą „Warszawa, grudeń, 1930 r.“, wzywając do tworzenia grupy lewicy związkowej, powołania rewolucyjnego związku włókienników, oraz do skupienia się dokola tymczasowego komitetu strajkowego, który zorganizowany został przez wydział zawodowy łódzkiego okręgowego komitetu komunistycznej partji Polski.

W grudniu r. ub. odbyło się w lokalu przy ul. Rajtera 13 pierwsze posiedzenie Lewicy Związkowej, recte Tymczasowego Komitetu Strajkowego. Wybrano wówczas ścisły komitet strajkowy, który zajął się energicznie przygotowaniem do wywołania strajku powszechnego.

Władze zwróciły już jednak uwagę na akcję wyrotową, uprawianą przez grupę lewicy związkowej i na posiedzenie komitetu strajkowego w dniu 5 stycznia r. b. przybył silny oddział policji, który pozbiedzenie rozwiązał, zaś uczestników zebrania odstawił do siedziby komendy policji.

Kilku zaledwie członków Tymczasowego Komitetu Strajkowego zdołało uciec jednakże w ciągu kilku dni następnym zostali oni również zatrzymani.

Rozprawy wczorajsze rozpoczęły się o godz. 10-ej rano,

W skład sądu wchodzili: przewodni-

czący Halicki, dalej sędziowie Jesionowski, oraz Kubiak, oskarżał prokurator Chawłowski.

Przed sądem stanęli: Roman Libich, Aleksander Helman, Artur Linker, Franciszek Augustyniak, Franciszek Jedrzejewski, Waclaw Raj, Henryk Scheibler, Marcin Szatkowski, Marjan Trzeciak, Jan Tygoszuk, Lajzer Wolf Lajner, Bertold Józef Jentschke, Bolesław Józwiak, Zenaïda Radziszkin, Mieczysław Wojak, Józef-Majer Holeman, Kalman Książek, Antoni Kubicki, Bronisław Gabara.

Jak wynika z personaljów oskarżonych — niemal wszyscy odbywali już karę więzienia za działalność antypaństwową.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Poszczególni oskarżeni wyjaśniają, że nie brali wogóle udziału w obradach Komitetu że do niego nie należeli, inni jeszcze wskazują, że nie działali konspiracyjnie, że ubiegali się o zezwolenie starostwa grodzkiego na odbycie zebrania w dniu 5 stycznia r. b., a ponieważ zezwolenia tego

nie otrzymali, a zatem zebranie miało być rozwiązane, gdy właśnie pojawiła się policja, która bez powodu aresztowała zgromadzonych.

Świadkowie rekrutują się głównie spośród urzędników wydziału śledczego.

Oskarżonych bronią znani adwokaci warszawscy, jak Brajter i Winawer, oraz szereg adwokatów łódzkich, jak Kempner, Goldberg i inni.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przystąpił do badania świadków, którzy zeznają naogół obciążająco dla oskarżonych.

Rozprawom przysłuchuje się licznie zgromadzona publiczność z różnych sfer.

W związku z charakterem rozprawy i znaczną liczbą oskarżonych władze przedsięwzięły specjalne środki bezpieczeństwa, przez wzmocnienie osłony policyjnej sądu.

Wyrok zapadnie najprawdopodobniej w ciągu dnia dalszego. (p)

Babka czy dziadek. Zawzięte targi o dziecko.

Komu przysługuje prawo opieki nad sierotą.

Na wczorajszej wokandzie I wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi znalazła się skarga odwoławcza na uchwałę rady familijnej w kwestji powierzenia opieki nad małoletnią latoroślą rodziny Rokoszewskich.

Sprawa przedstawia się następująco: Kazimiera Rokoszevska straciła męża w czasie, kiedy synek jej liczył zaledwie jeden rok życia. Przeniosła się wówczas do matki swej, Jakubowskiej.

W niespełna rok później Kazimiera Rokoszevska również zmarła, a dwuletnim chłopcem zaopiekowały się babka malca, oraz siostra zmarłej, Ludwika Jakubowska.

Ostatnio, kiedy chłopiec ma już lat pięć, zwołaną została rada familijna, złożona z trzech przedstawicieli rodziny Jakubowskich i trzech przedstawicieli rodziny Rokoszewskich, z udziałem (z urzędu) sędziego sądu okręgowego, w kwestji roztoczenia opieki nad dzieckiem.

Trzy głosy padły za tem, aby chłopiec wychowywał się nadal u babki, trzy zaś, aby oddano chłopca dziadkowi. Sędzia oddał swój czwarty głos rodzinie Rokoszewskich, tak więc malec miał być oddany dziadkowi.

Ludwika Jakubowska złożyła skargę odwoławczą.

Przedstawiciel Jakubowskiej, adwokat Montlak, przedstawił sądowi, iż opieki

nad małoletnim Rokoszewskim nie można powierzyć dziadkowi, albowiem dziecko przywykło od zarania swego życia do warunków, panujących w mieszkaniu babki, a stosunki domowe rodziny Rokoszewskich są tego rodzaju, iż mogą wpłynąć na chłopca demoralizująco, albowiem dziadek dziecka żyje w konkubinacie, jakkolwiek żona jego znajduje się przy życiu. Nieślubna żona starego Rokoszewskiego nie byłaby zapewne zbyt dobrą opiekunką dla dziecka. Twierdzenie rodziny Rokoszewskich, jakoby majątek dziecka był przez opiekunki jego lekkomyślnie trwoniony, nie odpowiadają prawdzie, albowiem majątek ten zdeponowany jest w Banku Spółek Niemieckich, a zatem jest odpowiednio zabezpieczony.

Przedstawiciel rodziny Rokoszewskich wywiódł, iż malec nosząc nazwisko tej rodziny winien się pod jej opieką wychowywać. Dalej wskazał, że ciotka dziecka, Ludwika Jakubowska, handlowała i handluje nielegalnie wódką, że w mieszkaniu jej często przebywają pijacy, co jest złym przykładem dla dziecka.

Sąd zatwierdził uchwałę rady familijnej, przyznając prawo opieki nad małoletnim Rokoszewskim jego dziadkowi.

Niezadowolona z wyroku Jakubowska zapowiedziała złożenie apelacji. (p)

Burzliwe posiedzenie rady m. Rudy Pabjanickiej.

Niezwykle burzliwy przebieg miało posiedzenie rady miejskiej w Rudzie Pabjanickiej, pierwsze po wykrytych nadużyciach.

Inspektor samorządowy p. Szczerbiński referował sprawę wykrytych nadużyć i zaprzeczył jakoby miały one miejsce tylko podczas urlopu i nieobecności sekretarza magistratu Glonka.

Nadużycia dokonywane były w roku 1930 i 1931 przyczem w pierwszym roku Fiszler przeprał na wyścigach 21 tys. złotych, a w roku bieżącym 13 tys. zł, dzięki złej kontroli nad wekslami i wpływami magistratu.

Nadużycia wykryte zostały dzięki temu, że gdy inspektor samorządowy zażądał zamknięcia ksiąg, rachmistrz odpowiedział, że uczynić tego nie można z powodu dużych braków w kasie.

Co się tyczy zawieszenia w czynnościach sekretarza Glonka, to nastąpiło ono dla dobra prowadzonego wówczas dochodzenia.

Podczas dyskusji wynikł incydent z radnym Cieślakiem, który domagał się

wniesienia pewnych szczegółów do protokolu.

W trakcie incydentu przewodniczący wezwał radnego Cieślaka, by opuścił salę lecz ten odpowiedział odmownie i dopiero interwencja policji skłoniła go do opuszczenia sali obrad.

Zarówno przebieg posiedzenia rady, jak i szczegóły dochodzeń, wywołały niezwykle zainteresowanie i zaniepokojenie wśród obywateli Rudy Pabjanickiej. (b)

Postrzelenie złodzieja.

Na linii kolejowej pod Piotrkowem podczas postoju pociągu węglowego kilku osobników usiłowało okraść transport węgla.

Hamulcowy jednego z wagonów strzelił kilkakrotnie w kierunku złodziei i jednego z nich Władysława Jęża ciężko zranił.

Rannego przewieziono w stanie b. groźnym do szpitala.

Nabożeństwa w kościołach ewangelickich w języku polskim.

W niedzielę dnia 1 listopada r. b. nabożeństwo w języku polskim odprawi w kościele św. Trójcy o godz. 12-ej w południe ks. pastor Wojak, a w kościele św. Jana w tymże czasie ks. pastor Osterman.

Osobiste.

W dniu wczorajszym wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie wicewojewoda łódzki, Stefan Kirtiklis. (p)

Hołd poległym.

Zarząd Grodzki Federacji Polskich Zw. Obr. Ojczyzny w Łodzi, podaje do wiadomości wszystkim sferowanym związkom b. wojskowych, że w dniu 1 listopada r. b. odbędzie się w Łodzi uroczystość żałobna za poległych i zmarłych żołnierzy.

W uroczystości powyższej weźmie udział miejscowy garnizon wojskowy oraz wszystkie związki b. wojskowych ze swemi sztabami.

W związku z powyższym wzywa się wszystkie Zarządy Związków, aby delegowały poczty sztandarowe w dniu 1 listopada r. b. o godzinie 12 na miejsce zbiórki przy Komendzie Placu przy ulicy Jerzego, jak również pożądane jest stawiennictwo b. wojskowych wchodzących w skład Federacji.

Federacja Polskich Zw. Obr. O.
Zarząd Grodzki w Łodzi.

Po pożarze w rzeźni miejskiej.

Zgodnie z naszą zapowiedzią pożar w rzeźni miejskiej wynikły onegdajszego wieczoru trwał do godziny 7-ej rano dnia wczorajszego. Ogień strawił cały zimowy zapas siana rzeźni, za sumę 30.000 zł.

Jak już obecnie ustalono — straty, wynikłe naskutek zniszczenia olbrzymiego budynku obory, długości 150 metrów, wraz ze spalonym sianem, wynoszą około 90.000 zł. (p)

Spis poborowych rocznika 1911.

Dziś, w sobotę d. 31 października ka r. b. do spisu poborowych w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka 11) w g. od 8 do 13.30, powinni się zgłosić mężczyźni, urodzeni w 1911 roku, zamieszkałi na terenie IV-go komisariatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: U.W.Z.Z. i zamieszkałi na terenie X komisariatu P. P., których nazwiska rozpoczynają się od liter: T.U.W.Z.Z.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisów, powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby;

2) zaświadczenie o rejestracji;

3) świadectwo szkolne, zawodowe rzemieślnicy — cechowe.

Do zgłoszenia się do spisów zobowiązane są również osoby, nie mogące udowodnić, że są obywatelami państwa obcego. Tem samem — obywatelom temu podlegają posiadacze kart pobytu, nie mający paszportu zagranicznego państwa obcego.

Winni niedopełnienia obowiązku zgłoszenia się do spisu — według podanych wyżej zasad — podlegają odpowiedzialności karnej z art. 97 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46-28, poz. 458), to jest karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Spadek cen drobiu.

W dniu wczorajszym zaznaczyła się dość poważnie na rynkach łódzkich niżka cen drobiu, sięgająca do 40 proc. ceny z przed kilkunastu dni wstecz.

Powodem niżki jest obfity dowóz drobiu, o raz stosunkowo małe zapotrzebowanie. (p)

Przed spisem ludności.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 19 min. 16, Naczelny Komisarz Spisowy m. Łodzi — p. Edward Rosset — wygłosi przez radio odczyt na temat: „Znaczenie II-go Powszechnego Spisu Ludności“.

Prelekcją tą zapoczątkowany został cykl odczytów, które — staraniem łódzkich władz spisowych, wygłoszone zostaną przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej.

W dniu wczorajszym odbyła się przy udziale delegata Głównego Urzędu Statystycznego — p. Morawskiego — konferencja naczelnych komisarzy spisowych, na której omawiano sprawy, związane z organizacją i przeprowadzeniem spisów ludności na terenie m. Łodzi.

Lista zgłoszeń na honorowych komisarzy spisowych nie została dotąd zamknięta.

Osoby, pragnące współdziałać w akcji spisowej, proszone są o zgłaszanie się do biura Naczelnego Komisarza Spisowego, mieszczącego się w lokalu Wydziału Statystycznego Magistratu m. Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 2.

Widowiska łódzkie.

REPERTUAR.

- TEATR MIEJSKI: „Pieśniarz Ghetta“
- TEATR KAMERALNY: „Hau Hau“.
- TEATR POPULARNY: „Wiktorja i jej hu-zar“.
- „COCTAIL“: „Jak się bawić—to się bawić“
- „MOMUS“: „Wesoła banda.“
- ARS: „Człowiek z biczem“.
- APOLLO: I „Żona Faraona“.
- BAJKA: „Miłość Teresy Rott“.
- CASINO: Romans.
- CAPITOL: Monte Carlo
- CORSO: „Biali indjanie“
- CZARY: I Cień Scherlocka Holmesa II Z dnia na dzień.
- DOM LUDOWY: „Owoc zakazany“.
- ERA: „Pojedynek w przestworzach“.
- GRAND KINO: „10-ciu z Pawiaka“.
- LUNA: „Burza nad Zakopanem“.
- MIMOZA: „Janko muzykant“
- OAZA: I Z dnia na dzień II Ręce do góry
- ODBÓJ: „Dziecko grzechu“
- OSWIATOWY: I Walka o miliony II Upio-ry stepu.
- PRZEDWIOSNIE: „Wiatr od morza“.
- PALACE: „Marokko“.
- RESURSA: „Gilotyna“.
- RAKIETA: „Taniec wśród serc“.
- SPLENDID: „Powrót do życia“.
- ŚWIATOWID: „Nie zdradzaj“.
- UCIECHA: „Pod pręgierzem hańby“.
- VENUS: „Wybuch w prochowni“.
- WODEWIL: „Dziecko grzechu“.
- ZACHĘTA: „Król żebraków“

Teatr Miejski

Dzisiaj sobota o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (od 50 gr. do 3 zł.) „Pieśniarz Ghetta“

Dzisiaj wieczorem premiera głosnej sztuki Alberta i Hessego „Sledztwo“. Ze względu na bojowość i rewolucyjność problemów poruszonych w tej głęboko społecznej sztuce oraz jako zdobyła ona zagranicą i w sto-łecznym zapowiedź wystawienia jej wywołała miejsce zrozumiałe zainteresowanie. Reży-żerował J. Walden. Obsadę stanowią: Horecka, Szetyńska, Skrzydłowska, Choj-łowska, Białoszyńska, Grolicki, Czerwiński, Karcewicz, Lenk, Leśniewski, Ła-żewski, Mikołajewski, Siliwiński, Węgrzyn.

W niedzielę o g. 4 po poł. „Święty gaj“

Teatr Kameralny.

Dzisiaj sobota i niedziela o g. 5 po poł. po cenach najniższych powodzenie „Hau Hau“

Teatr Popularny.

(Ogrodowa Nr. 18 tel. 178-00).

Teatr lit.-art. „MOMUS“.

Zgierska 17.

Teatr liter.-art. „COCTAIL“.

Wystawiona wczoraj trzecia premiera „Jak się bawić—to się bawić“ jest dalszym etapem rozwoju tego przedmiotu teatru, w którym artystyczny wysoki i humorystyczny gatunku (Orwid, Winiaszkiewicz, Farnella, Szmarówna, Słupczyńskiego, Mankiewiczówna, Iżykowska, Grey, ba-tyjanny Wysockiej oto walory naszej

Pismo o. k. z. z. do Min. Pracy i Op. Społ.

Okręgowa komisja związków zawo-adowych wysłała wczoraj do Minister-stwa Pracy i Opieki Społecznej pismo w sprawie zniesienia sezonu martwego.

W piśmie tem o. k. z. z. wskazuje, że większość robotników łódzkich pra-cuje po 2—4 dni w tygodniu, a robot-nicy sezonowi pracowali zaledwie 20 tygodni po 3—4 dni w tygodniu.

Robotnicy ci już podczas zarobkowa-nia znajdowali się w ciężkiej sytuacji materialnej, a w żadnym wypadku nie mogli oszczędzać na zimę, lub na o-kres wyczerpania zasiłków ustawowych w funduszu bezrobocia.

Wobec tego zarząd o. k. z. z. zwraca się do ministerstwa z następującymi żądaniami:

- 1) Uchylenia przez ministra pracy i

o. s. sezonu martwego dla robotników sezonowych, 2) przyznania przez mini-stra pracy prawa do pobierania zasił-ków z funduszu bezrobocia tym bezro-botnym, których zarobek tygodniowy nie przekracza pełnego umów onego zarob-ku za 3 dni, 3) wypłacenia zasiłków doraźnych tym wszystkim bezrobotnym, którzy wyczerpali lub wyczerpią prawo do zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia, 4) zorganizowania na szeroką skalę pomocy opalowej dla wszy-stkich bezrobotnych, 5) wyasygnowania odpowiednich sum dla samorządów na dożywianie dzieci w szkołach i 6) wstrzy-mania eksmisji z mieszkań jedno, idwu-pokojoyowych na czas kryzysu gospodar-czego. (b)

Kradzież skór za 25.000 zł. Jeden z włamywaczy ujęty.

Przed kilku dniami ze składu skór przy ul. Maurera 4, należącego do Henocha Rzepnika, dokonano włama-nia. Przez wybity w ścianie wyłom złodzieje wynieśli większą ilość skór, wartości 25.000 zł.

Powiadomione o włamaniu władze śledcze przedsięwzięły dochodzenie, w toku którego przeprowadzono cały szereg rewizji wozów na ulicach miasta, władze wychodziły bowiem z założenia, iż tak znaczny transport skór bę-dzie najprawdopodobniej przewożony.

Na wozie Lajba Kuśmirka jeden z wywiadowców znalazł kawałek skó-ry, identycznej co do gatunku ze skó-rą, skradzioną w składzie Rzepnika.

Wobec powyższego odkrycia Kuś-mirka (Rajtera 33) aresztowano i osa-dzono w więzieniu, do dyspozycji są-dzkiego śledczego.

Obecnie władze prowadzą śledztwo w kierunku ustalenia tożsamości dwóch współwiników Kuśmirka, których ten ostatni, jakoby, bliżej określić nie może. (p)

Opodatkowanie energii elektrycznej.

Uchwalony na posiedzeniu rady mi-nistrów projekt ustawy o podatku od energii elektrycznej przewiduje opodat-kowanie energii o niskim napięciu, słu-żącej do celów oświetleniowych. Opo-datkowanie energii dla innych celów nastąpi jedynie w tym wypadku, o ile mierzona jest wspólnie z energią dla świata. Projekt ustawy zwalnia od po-datku energię elektryczną, używaną na cele przemysłowe, jako siła motoryczna.

Z podobnego zwolnienia korzystać będzie również energia na cele oświetlenia ulic i placów publicz-nych oraz używana na cele własne przez urzędy, instytucje i zakłady pań-stwowe i samorządowe, o ile one nie noszą charakteru przedsiębiorstw pra-zemysłowych i handlowych.

Podatek wynosić ma — według pro-jektu rządowego — 10 proc. wartości zużytej energii, opłacany zaś będzie przez odbiorców przy regulowaniu ra-chunku. Miasta liczące ponad 25 tys., mieszkańców, pobierać będą dodatkowy podatek w wysokości 1/4 podatku pań-stwowego, co im przyznano wzmania za uchylenie ust. 3 art. 12 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, upoważniającego je do-tychczas do pobierania samodzielnego podatku od oświetlenia elektrycznego. W ten sposób z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, co ma nastąpić 30-go dnia po ogłoszeniu, pobierany będzie jednolity podatek państwowy od oświetlenia e-

lektrycznego w wysokości 10 proc. i jednolity dodatek do tego podatku na rzecz miasta powyżej 25 tys. mieszkań-ców w wysokości 1/4 podatku państwo-wego.

Od podatku od energii elektrycznej zwolnieni będą konsumenci na terenie województw wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego, stanisław-skiego i tarnopolskiego na przeciąg 10 lat, w celu rozszerzenia zbytu elektrycz-ności w tych najmniej dziś zalektryfi-kowanych województwach wschodniej połaci kraju.

Pożar we wsi.

We wsi Orzechów powiatu łódzkiego wybuchł groźny pożar w zagrodzie Ste-fana Stusiaka i objął dom mieszkalny i stodołę. Pomimo natychmiastowego ra-tunku zarówno dom mieszkalny jak i stodoła oraz obora z inwentarzem ży-wym spłonęły doszczętnie, a Stusiak od-niósł podczas gaszenia ognia poważne poparzenia.

Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych, a policja prowadzi dochodzenie celem stwierdzenia przyczyny pożaru. (b)

Szkló kulochronne

W mieście Clifton, w stanie New Jersey, odbyła się w tych dniach — jak donoszą z Nowego Jorku — niezwykle ciekawa demonstracja, urządzona przez p. Le Harry, wynalazcę szkló kuchen-nego

Wynalazca stanął za wielką szybą swego szkló, przed szybą zaś zajął miejsce w odległości około metra poli-cjant miejscowy. Thomas Crawbrick, uzbrojony w nowoczesny rewolwer poli-cyjny i na dany znak zaczął strzelać do wynalazcy szkló ochronnego.

Na huk wystrzałów przerażenie ogar-nęło świadków demonstracji, wśród których znajdowali się przedstawiciele banków i zakładów przemysłowych z burmistrzem Pliftonu na czele

Le Harry jednak stał spokojnie za swą szybą, choć bowiem Crawbrick strzelił 25 razy ostrymi ładunkami, ani jedna z kul wystrzelonych nie zdołała szkló przebić.

Święty ten wynik niebezpiecznej próby obecni powitali głośnie oklaskami, a burmistrz Cliftona rozporządził, aby zaopatrzyć natychmiast wszystkie samochody policyjne w owe szyby ku-lochronne, które mają być nie o wiele droższe od zwyczajnych; (b)



Łódź

SOBOTA dnia 31 października 1931 r.

- 11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
- 12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Kling-beil, Piotrkowska 160.
- 13.15—15.50 Przerwa.
- 15.50—16.15 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.
- 16.20—16.40 Radjokronika-wyłosił red. M. Stę-powski (tr. z W-wy).
- 16.40—17.05 Płyty gramof. z W-wy.
- 17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Entuzjaści i krytycy Ameryki współczesnej“ wygi. dr. Marceli Szarota.
- 17.35—18.05 Kącik dla młodych talentów mu-zycznych. Wyk. Zbigniew Odrzycki (skrz.) i Bela Finkelsztein (fort.) Akomp. L. Ur-stein (tr. z W-wy)
- 18.05—18.30 Program dla dzieci. Słuchowisko pióra Benedykta Hertzka p. t. „Zawsze ży-wi“ (tr. z W-wy).
- 18.30—18.50 Koncert dla młodzieży. (tr. z W-wy)
- 18.50—19.15 Rozmaitości.
- 19.15—19.30 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i płyty gramof.
- 19.30—19.40 Kalendarzyk filmowy i repertuar teatrów i kin.
- 19.40—19.45 Płyty gramof.
- 19.45—20.00 Prasowy dziennik radiowy (tr. z W-wy).
- 20.00—20.15 „Na widnokręgu“ (tr. z W-wy).
- 20.15—21.25 Koncert wieczorny. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Jerzy Czaplicki (baryton), Iren i Henio Paluli (ksylofon) zrof. L. Urstein (akom). (tr. z W-wy).
- 21.50—22.10 Felj. p. t. „Zamek Nieświeżski“ wygi. red. B. Szarlit (tr. z W-wy).
- 22.10—22.49 Sonata b-mol Chopina w wyk. prof. Zb. Drzewieckiego. tr. z (W-wy)
- 22.40—22.55 Dodatek do prasowego Dziennika Radiowego oraz kom. meteorol. sport. i polic. (tr. z W-wy).
- 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Łódź

NIEDZIELA, dnia 1 listopada 1931 r.

- 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Pozna-nia.
- 11.58—12.15 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie progr. na dzień bieżący i kom. me-teorologiczny z W-wy.
- 12.15—14.00 Poranek symf. z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. J. Bojanow-skiego i Helena Oltawowa (fort.) W pro-gramie utwory L. van Beethovena 1) U-wertura „Coriolan“. 2) Koncert fort. c-moll. 3) symf. 2-ga (d-dur).
- 14.00—15.00 Przerwa.
- 15.00—15.55 Tańce ludowe polskie w wyk. Ork. Adama Stromberga (tr. z W-wy).
- 15.55—16.20 Program dla dzieci. 1) „Co się dzie-je na świecie“ — tygodnik radiowy w o-pracowaniu J. Milewskiego. 2) „Zaduszny apel“ — słuchowisko pióra K. Konarskiego (tr. z W-wy)
- 16.25—16.40 Płyty gramof. z W-wy.
- 16.40—16.55 Odczyt z Wilna p. t. „O słońcu“ wygi. dr. St. Szeliński.
- 17.00—17.15 Płyty gramof. z W-wy.
- 17.15—17.30 „Jak ustrecz się przeżebienia“ wygi. dr. J. Szpakowski (tr. z W-wy)
- 17.30—17.45 „Wiadomości przyjemne i poży-teczne“ z W-wy.
- 17.45—18 Koncert popołudniowy z W-wy.
- 19.00—19.20 Rozmaitości
- 19.20—1930 Kom. sportowy łódzki.
- 19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repert. teatrów i odczyt. programu na dzień nast.
- 19.45—20.15 Słuchowisko „Niesamowity gość“ podług noweli E. T. A. Hoffmana (tr. z W-wy)
- 20.15—21.55 Koncert solistów pp. Dubiska, Mossakowski i Urstein.
- 21.55—22.10 Kwadrans literacki: Fragment z powieści Sygrydy Unsted „Krystyna“ p. t. „W zaświaty“ (tr. z W-wy)
- 22.10—22.40 Koncert solistów (tr. z W-wy)
- 22.40—22.55 Kom. meteorol. sport. i polic. (tr. z W-wy.)

Leo Belmont w Łodzi.

Zapowiedź przyjazdu do Łodzi świe-tnego powieściopisarza i publicysty. Leo Belmonta, wzbudziła w szerokich sferach inteligencji łódzkiej zrozumiałe zainteresowanie.

Znakomity autor „Messaliny“ weźmie osobisty udział w wielkim poranku dy-skusyjnym na temat „Małżeństwo czy prostytucja“, który odbędzie się w sali Filharmonji w niedzielę, dnia 8-go listo-pada r.b. o godz. 12 w południe.

Zamach samobójczy.

Przy ul. Rokicińskiej 129 napiła się większej dozy terpentyny w celu samo-bójczym bezrobotna 29-letnia Anna Głębska.

Pierwszej pomocy udzieliło samo-bójczyni pogotowie ratunkowe. (b)

Komisje poborowe w listopadzie.

W miesiącu listopadzie urzędować będą w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 21 dwie dodatkowe komisje poborowe.

Przed komisjami temi stawać mają mężczyźni rocznika 1910 i starszych o ile nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i wyznaczeni zo-stali przez łódzkie starostwo grodzkie.

Nagły zgon przy pracy.

W majątku Biskupia Wola, powiatu łódzkiego, podczas pracy przy młóce upadł nag'e robotnik Roch Taszek i po kilku minutach zmarł.

Przybyły lekarz stwierdził zgon z po-wodu udaru sercowego i zabezpieczył zwłoki do przybycia władz sądowo-lekarskich. (b)

Wiadomości gospodarcze.

Budżet państwowy a Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

Wobec faktu iż budżet państwowy i sposób jego realizacji posiada w aktualnych warunkach gospodarczych pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego w wybitnym stopniu warunkującego jego koniunkturę i ogólne warunki egzystencji, Izba Łódzka wystąpiła do związku izb z inicjatywą podnoszącą potrzebę by samorząd gospodarczy r. b. w granicach swoich właściwości poświęcił odpowiednią wagę strukturze budżetu na nadchodzący rok.

Ponieważ dla życia gospodarczego szczególne znaczenie posiadają dzia-

ły budżetu będące wykładnikiem finansowo-podatkowych zamierzeń rządu, a mianowicie pozycja dochodów i wydatków ministerstwa skarbu, Izba Łódzka zwróciła uwagę na potrzebę ustosunkowania się samorządu gospodarczego w pierwszym rzędzie do tejże grupy budżetu. Równocześnie Izba Łódzka oświadczyła gotowość przyjęcia w łonie związku izb referatu mającego na celu szczegółowe rozwinięcie wniosków następujących się w związku z preliminowanymi w budżecie ministerstwa skarbu wpływami z tytułu danin publicznych.

Przemysł wełniany na konferencji w Warszawie.

W czwartek dnia 29 b. m. odbyła się w Warszawie u nowego dyrektora departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu pana Kandela, konferencja dla omówienia zagadnień związanych z obrotem wełny wyłącznie jednak pod kątem widzenia potrzeb przemysłu wełnianego, tembardziej, iż szereg konferencji w sprawie tej odbytych w ministerstwie rolnictwa rozpatrywał sprawę tę pod kątem widzenia potrzeb rolnictwa, względnie rolnictwa i przemysłu wełnianego łącznie.

Na konferencję tę wyjechali przedstawiciele przemysłu wełnianego w Łodzi w osobach panów: de Hagena, Władysława Landsberga i dyrektora Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi inż. Śrzednickiego. Prócz tego na konferencji tej byli obecni przedstawiciele przemysłu bielskiego oraz kilku fachowców, którzy zaproszeni zostali personalnie.

Po ogólnym omówieniu sprawy tej przez dyrektora departamentu Kandela podniesione zostały wszystkie kwestje związane ze sprawą popierania produkcji wełny krajowej, przy czym uzgodniono w zupełności sprawę zaopatrywania się w wełnę krajową, sprawę utrzymywania zapasów wełny w kraju oraz uzgodniono całkowicie stanowisko, że istniejące w kraju pralnie wełny są zupełnie wystarczające i niema mowy o budowie jakiegokolwiek budowy pralni.

Zaznaczyć należy, że na posiedzeniu tem panowała atmosfera wzajemnego zrozumienia, przedstawiciele naszego przemysłu odnieśli wrażenie że nowy dyrektor departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu pan Kandel zdaje sobie należycie sprawę z istotnych potrzeb przemysłu wełnianego. (ag)

Nadzory i upadłości.

FIRMIE „LANDO i DIKERMAN“, wyrób i sprzedaż chustek i towarów manufakturowych w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej w lipcu r. b. udzielono odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy.

Po upływie tego terminu firma złożyła do sądu podanie z prośbą o zarządzenie otwarcia postępowania układowego, przedstawiając następujące propozycje układowe: równomierne zmniejszenie dla wszystkich wierzycieli sumy długu o 30 procent.

Splacenie zmniejszonych w ten sposób długów bez odsetek w ciągu dwóch lat w czterech równych ratach, przy czym pierwsza rata płatna będzie po upływie dziewięciu miesięcy, druga piętnastu miesięcy, trzecia dwudziestu miesięcy i czwarta 24 miesięcy od czasu uprawnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Zebrani wierzyciele w dniu 21 lutego r. b. zawarli układ na powyższych warunkach, który sąd łódzki w marcu r. b. zatwierdził.

Firma wierzycielka „Marjem Pinchewska i Synowie“ głosząca przeciwko układowi, złożyła na wyrok ten skargę apelacyjną, domagając się uchylenia wyroku i niezatwierdzenia układu.

Sąd apelacyjny skargę tę oddalił i wyrok sądu łódzkiego, zatwierdzający układ, zatwierdził.

TONI FRENKEL, handlującej manufakturą w Łodzi przy ul. Cegielnianej 38 w lutym r. b. ogłoszono upadłość.

Bilans po stronie aktywów przedstawiał kwotę 26.315,02 zł., zaś po stronie pasywów wynosił kwotę 175.000 zł., czyli, że przewyżka pasywów nad aktywami wynosiła około 150.000 zł.

W dniu 3 lutego r. b. odbyło się w Sądzie Handlowym zebranie wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu, jednakże wobec braku propozycji układowych ze strony upadłej, wierzyciele zawarli związek wierzycieli, przyczem jednogłośnie wy-

brali syndykami ostatecznym adwokata Klingera.

Sąd przyjął do wiadomości zebranie wierzycieli i zatwierdził wybór adwokata Klingera na syndyka ostatecznego oraz uznał upadłą Tonię Frenkel za usprawiedliwioną w zawieszeniu wypłat i zakwalifikował ją do przywrócenia czci kupieckiej.

Pełnomocnik upadłej Toni Frenkel zaskarżył wyrok Sądu do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, domagając się uchylenia tego wyroku, stwierdzając że upadła mogła zaproponować wierzycielom swym układ, nie będąc jednakże powiadomioną o terminie zebrania wierzycieli, nie mogła tego uczynić.

Sąd Apelacyjny, nie uwzględniwszy skargi apelacyjnej, postanowił wyrok Sądu Okręgowego zatwierdzić.

FIRMIE „ZAC i PALIŃSKI“, fabrykacja i sprzedaż towarów wełnianych zgrzebnych (sztrajchgary) w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 71 w kwietniu r. b. udzielono odroczenia wypłat na przeciąg 3 miesięcy. Następnie zarządzone otwarcie postępowania układowego na następujących warunkach: równomierne zmniejszenie dla wszystkich wierzycieli sumy długu o 50 proc. i splacenie tych długów w ciągu dwóch lat w czterech ratach półrocznych.

Zebrani wierzyciele w dniu 23 października 1930 r. zawarli układ na 50 proc. jednakże płatne w 8 ratach trzechmiesięcznych, przy czym pierwsza rata płatna będzie w trzy miesiące po uprawomocnieniu się wyroku zatwierdzającego układ.

W styczniu r. b. Sąd układowy ten zatwierdził.

Wyrok ten został zaskarżony przez wierzycieli do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, jednakże i w tym wypadku Sąd Apelacyjny apelację pozostawił bez uwzględnienia i wyrok sądu łódzkiego zatwierdził.

KRONIKA RADJOWA.

Entuzjaści i krytycy Ameryki współczesnej.

Nadajmy naszym myślom większą szybkość — ku zagadnieniom światowemu znaczenia.

Czy cywilizacja śródziemnomorska rasy białej uważana dotąd za całość i wzór kultury dla wszystkich krajów i plemion świata ulegnie zdobyczej i zasobnej w całe góry złota nowej, stojącej się z dnia na dzień kulturze amerykańskiej. Co jest prawdopodobniejsze amerykańskizacja Europy, czy europeizacja Ameryki.

Nowy świat nie jest już dla nas tajemnicą.

Nasza wiedza o Ameryce liczy dziś tysiące tomów, napisanych zarówno przez bezkrytycznych entuzjastów jak i bezplodnych krytyków.

Ciężki okres głębokiego przesilenia gospodarczego i politycznego, jaki przeżywa świat cały zdaje się wskazywać drogę współpracy obu części świata po linii złotego środka. Europie potrzebna jest amerykanizacja nie ta powierzchowna, snobistyczna, lecz głębokiej, sięgającej od przebudowy przemysłu i handlu do najważniejszych zagadnień, przejęcia się solidaryzmem społecznym Ameryki.

Odwrotnie i Ameryka potrzebuje europeizacji.

Potrzeba jej idealizmu, który jest główną funkcją bytu i istnienia narodów.

Dlatego też na baczną uwagę zasługuje odczyt dr. M. Szaroty o entuzjastach i krytykach Ameryki współczesnej, który transmituje rozgłosnia Łódzka „Polskiego Radja“ z Lwowa dziś w sobotę, dnia 31-go października o godz. 17.10.

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDUŁA giełdy walutowej.

GOTOWKA.

Dolary 8.86.50

CZEKI.

Belgia 124.45
Bukareszt 5.33
Holandia 360.50
Londyn 34.40 34.35
N.-York-cabel 8.917
Paryż 35.08
Praga 26.39 26.38
Szwajcaria 173.65
Berlin 211.75

A K C J E.

Polski 110.—

Norblin bez kup. z r. 1930/31

Starachowice 6 24

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożycz. budowlana 31.25 31.50
konwersyjna 41.25
6% dolarowa 59.—
7% stabilizacyjna 55.50. 56.75 55.50
8% B. G. K. 94.
8% obl. B. G. K. (budowlane) 93.—
7% ziemskie dolarowe 57.—
4 1/2% m. Warszawy 47.50 47.—
5% „ „ 50.75
8% „ „ 65.75 63.25 63.60
8% m. Częstochowy 55.75 55.50
8% m. Łodzi 61.50
10% kolejowa 105.—
4 1/2% ziemskie zł. 42.—

Upadłości w Polsce.

Na podstawie tymczasowych obliczeń ogłoszono w Polsce ogółem w sierpniu r. b. 36 upadłości, wobec 43 w sierpniu 1930 r. Liczba upadłości w pierwszych ośmiu miesiącach r. b. wynosiła 495 gdy w odpowiednim okresie r. ub. 582 i przedstawiała się w poszczególnych województwach następująco (w nawiasie cyfry z pierwszych 8 miesięcy 1930 r.): woj. centralne 262 (351), wschodnie 9 (1), zachodnie 149 (143), południowe 75 (87).

Z ogólnej cyfry upadłości 495 względnie w pierwszych 8 miesiącach ub. roku 582 — przypada na spółki akcyjne 30 (21), na spółki z ogr. odp. 72 (47), spółdzielnie 22 (21), spółki firmowe i komandytowe 67 (87), firmy pojedyncze 291 (399), na niehandlujących 13 (7).

Głos speakerki Łódzkiej słyszany był w Nowej Zelandji.

Pod adresem rozgłosni Łódzkiej „Polskiego Radja“ nadszedł od jednego z radioamatorów, zamieszkałego w mieście Dunedin w Nowej-Zelandji charakterystyczny list który podkreśla ogromne znaczenie propagandowe naszej djostacji.

W liście tym radioamator Frank Barnett pisze, że w dniu 13 września r. b. około godziny 18.00 z minutami według czasu środkowo-europejskiego doskonale słyszał Łódź.

Jak stwierdziliśmy w tymże czasie speakerka radjostacji Łódzkiej p. Zofia Tokarczykówna, nadawała płyty gramofonowe i dźwięczny jej głos zupełnie różnie słyszany był w Nowej-Zelandji.

Po zapowiedzi: „Hallo! Polskie Radjo Łódź“ — słyszałem — pisze nam respondent — dwie płyty gramofonowe o miłoścu.

„Obie płyty — pisze dalej p. Barnett — słycać było z dużą siłą i zupełnie czysto, tak, że przypuszczam, że posiadacie doskonale wymodulowaną stację.

W dalszym ciągu p. Barnett prosi o dokładniejsze dane, dotyczące naszej stacji.

Oczywista, że niezwłocznie odpisaliśmy p. Bernettowi i dziękując za zainteresowanie się Łodzią, proszono o utrzymanie kontaktu z Łódzką rozgłosnią.

„Zawsze żywi“ Benedykta Hertza.

Dzisiejsza sobota (godz. — 18.30) przyniesie pełne sentymentu słuchowisko radiowe dla młodzieży p. t. „Zawsze żywi“ — pióra dobrze znanego autora słuchaczom p. Benedykta Hertza.

W przeddzień święta umarłych wyszczepia ducha miłych nam wszystkich postaci — mianowicie, nieśmiertelnego bohatera Sienkiewiczowskiej Trylogii.

Barwne to słuchowisko, oprócz miłych wane zagłobowym dowcipem a urozmaicone pieśniami, opartemi na starożytnych motywach w opracowaniu Wacława Macury — zainteresować niewątpliwie nie tylko młodzież, lecz starszych radjosluchaczy.

Audycję tę uzupełni krótki koncert (godz. 18.39—18.50) w wykonaniu orkiestry „Polskiego Radja“.

Koniec świata przepowiada szwedzki uczony.

Uczony szwedzki M. Alemus powiedział, że koniec świata nastąpi „nieodwołalnie“ w r. 1956. Zgubna ludzkości przepowiednię uczony szwedzki oparł na wynikach 129-letnich studiów kątów piramid egipskich.

Alemus oświadczył, że przetrwanie mował ast-ologię w realizm i odkrył era ludzkości nie trwa dłużej, jak 60 lat i wobec tego świat jaki znamy, ulegnie zniszczeniu w najbliższych 25 latach.

Falszwy Roquefort

Jak francuscy wytwórcy serów słynnych o renome swych wyrobów, tego dowodził zni sprawą, wytoczoną przez wytwórcę danego sera Roquefort przed sądem w Rouen, poprawczym w Rouen kilku kupców sprzedającym fałszywy ser taki.

Skarżący dowiedli, że ów fałszywy Roquefort nie był wyrabiany, jak prawdziwy, z mleka koziego i nie w miejscowości, której nazwa mu przysługująca, której nazwa mu przysługująca się przytem na wyrobienie wydane przez króla Karola VI w 1375 r. i króla Karola VII w 1431 r. „wobec niakom i mieszkańcom naszego województwa“.

Roquefort, którego piwnice chłodzone suche nawet w lecie mają własność, dawania temu serowi właściwego smaku. Proces ten dowodzi również, jak dawno wyrób serów był specjalnością niektórych okolic Francji.

Dziennik Sportowy

Śląsk—Warszawa.

W niedzielę odbędą się zawody bokserskie Warszawa — Śląsk. — Walczyć będą następujące pary: Wieczorek — Kuciel, Kazimierski — Moczko, Goss — Birenzweig — Białas, Karpiński — Gburski, Garbarz — Wieczorek, Mizerski — Gerstecki, a w wadze ciężkiej Warszawa, z powodu „okoliczności choroby” Finna, oddaje punkty walcoverem.

Finna w ogóle jest „walecznym” bokserem. Zdaje się, że już od paru lat nie walczył się ani razu w uczciwej walce. Warszawa ma pecha do ciężkiej wagi.

Mecz Warszawa — Śląsk wzbudza ogromne zainteresowanie.

Będzie to bardzo ciekawe i znamienne spotkanie. Bezkonkurencyjne dotychczas ośrodki bokserskie Poznań i Śląsk tracą swoją przewagę w porównaniu z coraz większe postępy wykazującej Warszawa i Łodzi. Poznań jeszcze nieprędko utraci swoją hegemonję, jednak zdaje się poziomem swego boksarstwa nie imponuje już ani Warszawie, ani Łodzi. — Niedzielne zatem spotkanie wykaże, czy teoretyczne te przypuszczenia są słuszne.

Niemieccy bokserzy w Łodzi

Jak się dowiadujemy reprezentacja bokserzy niemieckich, która zmierzy się dnia 8 listopada w Poznaniu z reprezentacją Polski przyjedzie dnia następnego do Łodzi. Ł. Okr. Zw. Bokserski zwrócił się podobno do Niem. Bokserskiego z propozycją rozegrania meczu Niemcy — Łódź. Są wszelkie widoki ku temu, że mecz ten dojdzie do skutku.

Byłoby to dla Łodzi nielada sensacją, dobrze się stało, że Ł. O. Z. B. wyraża ze sposobności, sprowadzając do lepszych zespołów pięściarskich.

Przed olimpiadą zimową.

Wzrost zimowa w Lake Placid (Kanaady) rozegrane zostaną w dniach 4—10 lutego roku przyszłego. Termin więc następnego wyjazdu zawodników europejskich zbliża się bardzo i wypadnie prawdopodobnie za dwa i pół miesiąca.

Wbrew pogłoskom wszystkie państwa obsyłają napewno igrzyska. Czechosłowacja wysłała 6 narciarzy i 2 łyżwiarzy, tylko kwestja wyjazdu hokeistów jest jeszcze zdecydowana. Austria

wysłała drużynę hokejową i kilku łyżwiarzy, Francja zgłasza aż 40 osób. — Niemcy i Italia też wystąpią licznie, a przedewszystkiem jednak państwa andyńskie, które spodziewają się triumfu w ogólnej klasyfikacji.

Co do Polski to łyżwiarze i saneczkarze nie pojedą już definitywnie. Co do narciarzy istnieje projekt wysłania drużyny, złożonej z 3—5 osób. Pod uwagę brani są obecnie Br. Czech, K. Szostak, Motyka, S. Marusarz, Skupień, Żytkowicz i Berych. Ostateczne eliminacje wykaże, który z zawodników znajduje się w formie i ma szansę na zajęcie dobrego miejsca w Lake Placid.

Sprawa wyjazdu hokeistów nie jest jeszcze zdecydowana. Przygotowania w tej sprawie są porobione i zależy jedynie tylko od dobrej formy naszych graczy, czy mogą jechać. Będą oni musieli pokonać kilku poważniejszych przeciwników (Czechy, Austria lub Niemcy). W każdym razie program zaprawy jest dość obfity, a mianowicie w dniu 14 listopada nastąpi meczem Kraków — Śląsk otwarcie toru w Katowicach, przy czym jednocześnie rozpoczyna się treningi drużyny reprezentacyjnej. W dniach 6—8.12 odbędzie się turniej międzynarodowy z udziałem dwóch teamów polskich, Opawy i repr. Poznania. — W dniach 26—27. 12. odbędą się mecze Berlin — Warszawa, a w dniach 2—6. 1. międzynarodowy turniej w Krynicy.

Co do składu polskiej drużyny hokejowej, to istnieje następujący projekt: Stogowski (Sachs), Adamowski, Kowalski, Krygier, Sokołowski, Sabiński, Materski, Tupalski.

Piłkarze austriaccy najlepsi w Europie Środkowej.

Hegemonja footballu wiedeńskiego utrwała się coraz bardziej. Niedawno W.A.C. i Viema wyeliminowały wszystkie zespoły czeskie i włoskie z turnieju o Puchar Środkowej Europy, obecnie drużyny wiedeńskie znów wychodzą zwycięsko na obcym terenie.

Z okazji święta narodowego Czechosłowacji (rocznica odzyskania niepodległości) odbył się cały szereg wieczorów piłkarskich w których triumfowali wyłącznie Austriacy.

Wienka pokonała Spartę 3:2, Rapid zremisował ze Slovią 1:1, W.A.C. zwyciężył Bratislavę 3:2.

Poza tem Wacker — Sportklub 5:1, Austria — Preszburg 4:1, Nicholson — Saar 2:1.

Hasmonea bokserskim mistrzem Lwowa.

Finałowe spotkanie drużynowe mistrzostwo bokserskie Okręgu Lwowskiego pomiędzy Hasmoneą a Leopoldą nie doszło do skutku. Trzej zawodnicy Leopoldy bowiem wykazali nadwagę, co w myśl przepisów pociąga za sobą zwycięstwo strony przeciwnej przez walkower.

Hasmonea dzięki drugiemu w ten sposób odniesionemu zwycięstwu zdobyła tytuł mistrza Lwowskiego Okręgu i zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Wspaniały wyczyn Zabali.

Argentyńczyk Zabala, pokonany niedawno w Wiedniu przez Kusocińskiego w biegu na 5000 mtr., brał przedwczoraj udział w biegu maratońskim w Koszycach. Bieg zakończył się znakomitym wprost wyczynem Zabali, który zwyciężył w czasie 2 godz. 33 m. 19 sek., bijąc mistrza Węgier Galanbosa (2 godz. 47 m. 56 sek.) i Guetvaya.

Wynik, osiągnięty przez Zabale, jest najlepszym od czasu Olimpiady antwerpskiej (1920), kiedy to Finn Kohlemainen wygrał maraton w czasie 2 g. 32 m. 35.8 sek.

Tabela rekordów światowych nie notuje wyników w maratonie, gdyż nie jest on rozgrywany na bieżni, a zazwyczaj na szosach i drogach bitych.

W każdym razie czas Kohlemaina jest nie oficjalnym rekordem światowym maratonu, a wyczyn Zabali jest drugim z kolei.

Dzięki swej znakomitej formie Zabala staje się najpoważniejszym kandydatem na mistrza maratonu na Olimpiadzie w Los Angeles w r. 1932. Chyba Nurmi może mu zagrozić, chociaż jeszcze nie pokazał co potrafi w biegu maratońskim.

Carnera znów walczy.

Carnera szybko ochłoneł po porażce z Sharkeyem i postanowił już w dniu 17 listopada zmierzyć się w Chicago z Paolino. Będzie to mecz rewanżowy, gdyż w roku ubiegłym Carnera zwyciężył w Barcelonie.

Z zapowiedzi nowej walki Carnery wynika, że wszelkie pogłoski o aresztowaniu tego olbrzyma były fałszywe.

Ladoumegue pisarzem.

Słynny biegacz francuski, rekordzista świata Ladoumegue, otrzymał od pewnego wielkiego wydawnictwa paryskiego propozycję napisania powieści sportowej.

Ladoumegue już rozpoczął prace nad powieścią, która ma nosić tytuł „Historja sześciu rekordów światowych” i ma być osnutą na własnych przeżyciach sportowych Ladoumegue'a.

OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udzielam każdemu

Biuro Polskiego zespołu Gospodarczego
Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 186-75.



Kupujcie wyroby krajowe!



Wytwórnia
Pięcy i kuchenek
przenośnych nagrodzona
na wystawie Gospod. Higienicznej w Łodzi, dużym
srebrnym medalem
„KOZMINEK”
Główna 51, tel. 175-09.

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych.
Nawrot 32. Tel 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 w. w niedz. i święta od 9—12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Kino-teatr Światowid

Pomorska 89.

Dojazd tramwajami 4 i 8.

ANONS: Następny program

GILOTYNA

z Marcelą Albani i Willy Frytchem.

Dziś i dni następnych.

Wspaniały film, odtwarzający walkę Hiszpanów o niepodległość swych praw, miłość kobiety do ukochanego mężczyzny, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo, w powyższym filmie czarują wspaniałą grą, para kochanków ekranu, uroczą i roześmianą MARY ASTOR oraz stuprocentowy mężczyzna GILBERT ROLAND w filmie p. t.

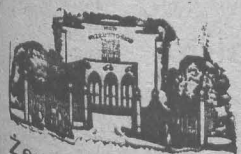
Kwiat złotego Zachodu

Ponadto: Wspaniała komedia: **Lysych nie będzie**

Początek w dni powszednie o godz. 4 p. p., w soboty, niedziele i święta o godz. 1 pop.

Po raz pierwszy w Łodzi.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Dziś

Wiatr od morza

W rolach głównych MARJA MALICKA, Adam Brodzisz, Eugenjusz Bodo, Kazimierz Junosza Stępowski i inni.
Nad program komedia i aktualności filmowe. Następny program: **Moje słończko** z Jannetą Geynor.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA
ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 27-X do poniedziałku, dnia 2-go listopada 1931 r. w.

Najpiękniejszy film polskiej produkcji wg. znanej noweli Ferdynanda Getta p. t.

Janko muzykant

W rolach głównych: STEFEK ROGULSKI.
MARJA MALICKA,
A. DYMSZA
i KAZIMIERZ KRUKOWSKI.

Następny program: **POSTRACH SALONÓW.**

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-jej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-jej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

KINO-TEATR
UCIECHA
Limanowskiego 36

Dzisiaj premiera! Tylko kilka dni na naszym ekranie film p. t.

„POD PRĘGIERZEM HANBY“

Dzieje młodej wieśniaczki, która przez wielką miłość i poświęcenie zostaje shańbioną. — W głównej roli ulubienica WILMA BANKY, znany bohater filmu „Na zachodzie bez zmian“ LUIS WOLHEIM i BYRON WALTER.

Nad program: Amerykańska komedia.

Oeny miejsc: I—80 gr., II—70 gr., III—50 gr., do godz. 5 p. p. wszystkie miejsca 40 gr. i 60 gr., w niedziele i święta ceny miejsc podwyższone.

Następny program: „Zar miłości“

KINO-TEATR
ARS
BAŁUCKI RYNEK Nr. 5.

Od wtorku dnia 27 października i dni następujących.

Największa sensacja doby obecnej.

Douglas Fairbanks

najrzęczniejszy człowiek całej kuli ziemskiej. Film, który wprowadzi najbardziej niezwykłego widza w zachwyt p. t.

Człowiek z biczem

Bohaterski komedjo-dramat o niezwykle ciekawej fabule, pełnej arcysensacyjnych epizodów. Rozjuszony byk na ulicy miasta! Do czego może się przydać? Na to pytanie odpowie nam film „Człowiek z biczem“.

Nad program: Aktualności filmowe.

Początek seansów o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12 w poł. Orkiestra pod kier. SZ. BAJGELMANA. Na pierwsze seanse ceny niższe.

Następny program: 1) „Miłość kozaka“ w nowym opracowaniu, 2) Biały mandaryn, Wallace Beery w roli gł.



Gdy potrzebujesz obuwia męskiego i dzieciennego
Spiesz się do firmy
St. Mierzwińskiego
ŁÓDŹ, ul. Zgierska Nr. 7 (dom mały).
Wejdiesz, załatwisz i ambaras cały.
Towar pierwszorzędny, robota trwała.
Firma solidna, a cena mała.
Przyjmuje także reperacje i obstalunki.

Najbardziej uporczywe bóle zębów
oraz
Stan zapalny jamy ustnej uśmierza
radycznie

„SANATIN“

płyn bez smaku i zapachu
Skład główny
Apteka A. PERELMANA i S-ki
Cegielniana 32.

Dr. med.
Mikołaj Bornstein
powrócił.
Ordynuje w chorobach kobiecych i akuszerji.
TRAUGUTTA 9, od 3—5, tel. 223-06.

DR. MED.
M. Rozental
AKUSZER-GINEKOLOG
11 Listopada nr. 19.
(Konstantynowska). Telefon 223-34.
Przyjmuje od 4 do 7 pop. od 1—2 ppł. w lecznicy „POMOC“, Limanowskiego

Dr. med.
H. Gutstadt
akuszer-ginekolog
ZACHODNIA 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7 pp.

Dr. Med.
Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Dr. med.
Roman Bornstein
ord. w chor. wewnętrznych i nerw.
specj. przemiana materji.
TRAUGUTTA 9, Od 6 i pół—8-jej.

Dr. med.
STARKER
Spec. chorób wenerycznych, skórnych i włosów.
Śródmiejska 12
(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-87.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. J. NADEL
Akuszerja, choroby kobiece
Godz. przyjęć od 3—7 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Dr. med.
HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. NAWROT 2.
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz., w niedziele od 11—2 po południu.
Dla pań spec. od godz. 4—5 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Nr. sprawy Z. 42-31.

DECYZJA

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 16 października 1931 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznał sprawę firmy „S. Hamburgski“ o odroczenie wypłat

POSTANOWIŁ:

zarnadzić otwarcie postępowania układowego firmy „S. Hamburgski“ z wierzytelcami. Decyzję powyższą ogłosić w „Monitorze Polskim“, „Głosie Porannym“ i „Dzienniku Łódzkim“. Ściągnąć od firmy „S. Hamburgski“ sto pięćdziesiąt (150) złotych na koszty ogłoszeń.

Na oryginałe właściwe podpisy
Za zgodność
St. Sekretarz
(—) T. Cichecki.

Dr. Med.
REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie dietarnią. Elektroterapią.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych cena lecznic.

Homeopata
Dr. Michał Geller
przeprowadził się
na ul. KOPERNIKA Nr. 49.
TEL. 245-50.
przyjmuje we wszystkich chorobach od 1—4 i od 4-7.

I. Laśkiewicz
Kódz, ulica Franciszkańska № 52
(wejście z ulicy Zawiszy 29).
Posiada: gotowe meble, sypialnie, słołowe gabinety i pojedyncze meble, po cenach przystępnych. — Robota solidna z gwarancją. Na wypłatę i za gotówkę.
Dla P.P. Urzędników rabatu

Popierajmy własną krajową produkcję

Z wielką nowiną na całą Łódź jest że na DREWNOWSKIEJ pod nr. 10 w składzie J. Walickiego jest wyrobów obuwia wszelkiego.
Na składzie posiadam, na nadchodzący sezon wielki wybór obuwia męskiego damskiego i dzieciennego znanego dobrego i wykwinnego wykonania najlepszych skór krajowych, po cenach bardzo przystępnych.
Dla bezrobotnych 10 proc. rabatu

Do akt Nr. 1355 1931

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi FAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 100 P. C. ogłasza, że w dniu 17 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 52 odbędzie się sprzedaż z targu publicznego ruchomości, należącej do Abrahama Dreslera i składających się z mechanicznych warsztatów tkackich, oszacowanych na sumę zł. 3050.—
Łódź, dnia 28 października 1931 r.
Komornik S. GÓRSKI

Do akt Nr. 2257 1931

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi MASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 100 P. C. ogłasza, że w dniu 10 listopada 1931 roku o godz. 10-jej rano w Łodzi przy ul. Zeromskiego 12 odbędzie się sprzedaż z targu publicznego ruchomości, należącej do Mendia Bacharjera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 805.—
Łódź, dnia 20 października 1931 r.
Komornik TOMASZ CHORZELSKI

Opis.

200 ZŁ

miesięcznie warunku żydy, w każdej skowoci umiarkowanie pisać. Praca w domu. Wypłata w domu.

A. Wybran
Strzegowo Miaw

1 lub 2 dni w większym osiedle, tniszkowem, w nikałach, posługiwane idealne warunki matyczne i sprzącyne sprzedaż dogodnych warunkach. Wiadomości w nistracji Łódzkiego.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetry 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr. Dekret logi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejszą zł. 1.20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odosłanie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana